Dziś 16 stron i „Panorama“ w objętości 12 stron

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

REPUBLIKA

ROK III. | ŁODZ, NIEDZIELA 21 CZERWCA 1925 r. | NUMER POJEDYŃCZY 25 GROSZY | № 168

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44. TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Na tropie sprawców mordu w Zgierzu.

Sekcja zwłok ofiar ujawniła dalsze szczegóły straszliwej zbrodni

Bracia Fisiak, którzy zostali skazani na 6-letnie więzienie, odgrażali się, że zamordują Feldona.

Wczoraj w godzinach popołudniowych reporterzy-wywiadowcy „Republiki“ wyjechali do Zgierza, ażeby w dalszym ciągu prowadzić rozpoczęte na własną rękę dochodzenie.

Nowa wersja.

Już w tramwaju słyszymy rozmowę z której dowiadujemy się nowych szczegółów w sprawie strasznego morderstwa na osobie grabarza Fiszla Feldona i jego całej rodziny.

Nowa zupełnie wersja krąży obecnie wśród mieszkańców Zgierza i jak sądzić należy, ma pewne i mocne podstawy. Tym razem spotykamy się już z nazwiskami domniemanych morderców.

Przed siedmiu laty obok cmentarza żydowskiego w Zgierzu przechodził w godzinach wieczornych kupiec Moszek Zylberstein.

Był on znanym w okolicy handlarzem bydła i często drogą tą powracał do miasta z okolicznych wsi, gdzie dokonywał tranzakcji handlowych.

Zylberstein prawie zawsze nosił przy sobie większą sumę pieniędzy, bowiem kupno bydła odbywa się jedynie za gotówkę.

Otóż, owego wieczoru, na przechadzającego obok cmentarza Zylbersteina napadło kilku osobników, którzy [illegible] mu bronią, zażądali wydania sobie pieniędzy.

Zylberstein w obawie o życie oddał napastnikom dość pokaźną sumę, jaką przy sobie posiadał.

Przebieg całego zajścia widział, znajdujący się podówczas na cmentarzu stary grabarz, który, jak mówią, podobno znał sprawców napadu.

Gdy bandyci się oddalili, Feldon wraz z napadniętym Zylbersteinem udali się do komisarjatu policji i złożyli meldunek, przyczem grabarz wymienił nazwiska napastników.

W wyniku tego meldunku, w krótkim czasie udało się policji aresztować bandytów.

Byli to bracia Fisiak.

W jakiś czas po aresztowaniu znaleźli się oni na ławie oskarżonych.

Jedynymi świadkami i zarazem oskarżycielami podsądnych byli Zylberstein i Feldon.

Sąd skazał wówczas braci Flisiaków na 6 lat ciężkiego więzienia.

W związku z tem krążą wersje, iż po odczytaniu wyroku Fisiakowie odezwali się, znajdując się jeszcze na sali sądowej:

— Popamiętacie wy, co to znaczy oskarżać! Gdy wyjdziemy z więzienia, nie pozostawimy po was ani śladu!

Cała ta rzecz poszła wkrótce w niepamięć, a Fisiakowie powędrowali do więzienia.

Miłe spotkanie.

Aż tu pewnego dnia, a było to z początkiem roku 1924, **Feldon spotkał na ulicy w Zgierzu jednego ze skazanych.**

Na widok jego przeraził się strasznie i od tej chwili, jak niesie fama, zdradzał ciągły niepokój.

Często widzieć go można było, jak szedł z opuszczoną głową, rozglądając się trwożliwie. Droga z miasta do domu na cmentarzu, którą do tej pory przechodził z zupełnym spokojem, wydawała mu się ostatnio niebezpieczna i kroczył nią schylony i pełen wewnętrznej trwogi.

Starał się zawsze wracać ze swym starszym adoptowanem synem, Jeruchemem.

Feldon intuicyjnie wyczuwał groźne chmury, jakie zewisły nad jego głową.

W dniu, poprzedzającym tragiczną noc, niepokój jego wzmógł się niesłychanie.

Około godziny 8-ej odniósł do syna swego Szulema jego dziecko, które zazwyczaj przez cały dzień przebywało u dziadków. Czasami nawet pozostawało na noc.

Siedząc w mieszkaniu przy ul. Piątkowskiej, gdzie mieszka jego syn, odezwał się lękliwie, że wolałby pozostać u niego na nocleg, niżli o tak późnej porze powracać na cmentarz.

Maleńka jednak izdebka na poddaszu nie mog.a pomieścić jeszcze jednej osoby.

Jak oni mordowali.

Reporterom-wywiadowcom „Republiki“ udało się również ustalić przypuszczalnie przebieg straszliwej zbrodni na podstawie danych ujawnionych przy dokonaniu sekcji zwłok oraz z dokładnych oględzin miejsca przestępstwa.

Mordercy ohydną swą akcję rozpoczęli z ogródka, na który wychodziły okna pokoju sypialnego grabarza.

Tuż przy oknie stało łóżko, w którym sypiała żona Feldona. Ona to pierwsza padła ofiarą zbrodniczej ręki.

Pierwszy morderczy cios zadała jej ręka zwyrodniałego osobnika wsunięta przez otwarte okno. Szalony ból zbudził ją ze snu.

Krzyknęła przeraźliwie i nawpół zemdlona zwlokła się z łóżka.

Krzyk jej zbudził domowników. Zerwali się wszyscy z łóżek, a jednocześnie cała banda wcisnęła się do wnętrza mieszkania.

Stary Feldon skoczył w kierunku kuchni, gdzie stała łopata, którą chciał się bronić przed napastnikami. Krzyczeć nie mógł, ochrypł bowiem silnie odprawiając w sobotę, poprzedzającą dzień morderstwa, nabożeństwo w miejscowej bóżnicy.

Walczył mężnie, nie zdołał jednak oprzeć się przeważającej liczbie napastników.

W końcu rażony morderczą bronią osunął się na ziemię.

Rozbestwionym osobnikom nie wystarczało pozbawienie go zdolności do dalszej obrony. Widocznie bali się, iż wyzdrawieje i zdradzi ich.

Szarpnęli leżącego grabarza za brodę, pchnęli sztyletem w piersi i Feldon skonał.

Tymczasem w drugim pokoju rozgrywała się również tragiczna scena.

Starszy syn grabarza Jeruchem stoczał krwawy bój. Był silny, opierał się długo, aż zabójcza broń przecięła pasmo jego życia.

A mały Abramek krzyczał w niebogłosy. Krzyk ten doprowadził do pasji zbrodniarzy, gdyż obawiali się, że usłyszą go sąsiedzi.

W stosunku do chłopca tego rozbestwienie ich nie miało granic. Kłuli nożami jego chłopięce ciało. Siedm ran zdołano naliczyć na ciele.

Ale tego było im jeszcze mało. Rozpruli brzuch biednego chłopca i jelita wydobyli na wierzch.

Trzecia jeszcze osoba, która mogłaby ich zdradzić, pozostała przy życiu.

Była nią wynędzniała długą chorobą córka grabarza 34-letnia Peda.

Z tą mieli łatwe zadanie.

Rzemieniem, który leżał na stole okręcili szyję kobiety i udusili.

Krwawe dzieło zniszczenia było skończone. Przewertowali potem mieszkanie i zatarłszy wszelkie ślady po sobie zbiegli.

Dokąd, wykaże dalsze śledztwo, które, jak nas informuje policja, postępuje w szybkim tempie naprzód.

Wywiadowcy „Republiki“ dzielnie pomagają w tym kierunku i prawdopodobnie wkrótce sprawcy bestjalskiego mordu znajdą się w obliczu karzącej Temidy.

Witos ma gotowy plan.

Wydusi swą reformę rolną, a potem „zrobi“ wybory.

W kuluarach — jak to ładnie, gdy wójt na pomysł wpadnie.

Warsz. koresp. „Republiki“ telef.:

Na poniedziałkowem posiedzeniu sejmu na piątym punkcie porządku dziennego figuruje ustawa o wykonaniu reformy rolnej.

Referentem tej ustawy będzie poseł Makulski z Piasta.

W kołach sejmowych przypuszczają że referat ten zajmie pierwszy dzień obrad nad ustawą o reformie rolnej.

Przy tej sposobności należy zanotować pogłoski, jakie w związku z tą sprawą krążyły w kołach poselskich.

Mianowicie, mówi się że jeżeli posłowi Witosowi uda się szczęśliwie przeprowadzić ustawę o reformie rolnej w obu izbach ustawodawczych, to przystąpi on do zrealizowania hasła „Wyzwolenia“ lansowanego już od roku ubiegłego, a mianowicie od rozwiązania sejmu.

Wedle tych pogłosek poseł Witos chce mieć nowe wybory już na przyszłą wiosnę, przyczem mają one być przeprowadzone już na podstawie nowej ordynacji wyborczej.

Punktem zasadniczym dla nowej ordynacji wyborczej ma być przyznanie większej ilości mandatów tym okręgom wyborczym, które na jesieni 1922 roku okazały największe zainteresowanie wyborami.

Ponieważ wiadomem jest, że najwięksy udział wyborców był w okręgach Polski środkowej, intencje Witosa skierowane są napewno przeciwko kresom

P. Witos przypuszcza, iż najlepszy sposób rozwiązywania przykrych zagadnień życiowych polega na zakneblowaniu ust i zatykaniu własnych uszu.

Istnieje kwestja kresów

Zróbmy tak, żeby o niej nic nie słyszano: ludność kresowa nie będzie miała odpowiedniego przedstawiciela w sejmie, a tem samem i cała sprawa przestanie istnieć — rozumuje pan dziedzic z Wierzchosławic.

Do tego zmierza on konsekwentnie od dłuższego czasu, a szczególnie od chwili, gdy doszedł do przekonania, że demokracja — nie tylko miejska, ale i wiejska — nie idzie po linji jego interesów i celów.

———:o:———

Życzymy powodzenia!

Delegacja, która ma twardy orzech do zgryzienia.

Wczoraj wieczorem wyjechała do Berlina delegacja polska do rokowań z Niemcami pod przewodnictwem dr. Prądzyńskiego.

W poniedziałek rozpoczną się rokowania o zawarcie prowizorjum gospodarczego.

Jak się dowiadujemy na wypadek gdyby rokowania nie dały pożądanego rezultatu, rząd polski postanowił zastosować, jako środek odwetowy w stosunku do Niemiec, t. zw. reglamentacje celne.

Rząd francuski w opałach.

W armji szerzy się agitacja antywojenna.

Socjaliści, wbrew stanowisku swych przywódców, głosowali przeciwko rządowi.

Socjaliści przeciwko rządowi.

Paryż, 20 czerwca.

Podczas wtorkowego głosowania w izbie deputowanych w sprawie Marokka tylko wodzowie socjalistyczni: Blum, Boncourt, oraz Varenne głosowali za rządem, Natomiast cała reszta frakcji socjalistycznej, licząca około 90 posłów, wstrzymała się od głosowania.

Po raz pierwszy bodaj od czasu istnienia kartelu lewicowego socjaliści odseparowali się nietylko od radykałów, lecz nawet od swych wodzów.

Wyjście ich z kartelu lewicowego spodziewane jest lada dzień, nawet lada godzinę.

Agitacja antywojenna w wojsku.

Agencja Wschodnia.

Berlin, 20 czerwca.

Wśród francuskich wojsk kolorowych w strefie okupowanej w Nadrenji szerzy się rozgałęziona na wielką skalę propaganda, prowadzona w postaci rozrzucanych ulotek, nawołujących żołnierzy do wypowiadania posłuszeństwa oficerom, oraz obwieszczających o rzekowych wielkich klęskach wojsk francuskich w Marokku.

Ulotki nawołują do rzucenia broni na wypadek, gdyby pułki kolorowe przerzucone zostały na front marokański, wyjaśniając, że wojskom kolonjalnym nie wolno bić się z kabylami i Abd-el-Krimem, gdyż dąży on do oswobodzenia północnej Afryki z pod jarzma rządów francuskich i hiszpańskich.

Represje i aresztowania.

Agencja Wschodnia.

Paryż, 20 czerwca.

Walka rządu z akcją komunistyczną przybrała zdecydowanie ostry charakter.

W Paryżu, Marsylji, oraz szeregu miejscowości na prowincji dokonano licznych rewizji i aresztowań, które w wyniku dotychczasowym dały około 300 osób.

Rząd francuski rozpoczął postępowanie karne również w stosunku do kilku posłów do parlamentu, oskarżonych o agitację na rzecz wzniecenia rewolucji w kolonjach francuskich.

„Petit Parisien" podaje doniesienie o aresztowaniu przywódcy frakcji komunistycznej w parlamencie francuskim, posła Dorriota, za propagandę wśród armji francuskiej, skierowaną przeciwko wojnie marokańskiej.

Z Niemcami się całować, a z Polską handlować.

Taką politykę chciałby uprawiać Gdańsk.

Szydło w worku.

Gdańsk, 20 czerwca.

Agencja Wschodnia.

Wolne miasto wchodzi obecnie w okres gorączkowych manifestacji na rzecz łączności i jednolitości Gdańska z Rzeszą niemiecką.

W dniu wczorajszym uroczyście witano uczniów handlowej szkoły morskiej, oraz korpus oficerski statku szkolnego „Grossherzogin Elissabeth". Podczas przyjęcia, które wydał na cześć załogi statku żeglarski klub w Gdańsku, przemawiał prezydent senatu Sahm, który m. in. stwierdził, że z najżywszą radością wita chwilę, w której widzi znowu u siebie mundury marynarki niemieckiej.

Był, jest i będzie... polskim!

Gdańsk, 20 czerwca.

Agencja Wschodnia.

W dniu 21 b. m. t. j. w okresie przesilenia dnia z nocą, odbędzie się w Gdańsku obchód starogermańskiej uroczystości pod hasłem: „Gdańsk był, jest i będzie niemieckim".

Obchód organizują związki wojskowe. Tłumy, które mają się zebrać przy ogniskach, roznieconych na wzgórzach podmiejskich, zaprzysięgną wierność dla Rzeszy niemieckiej. W uroczystościach weźmie również udział senat gdański.

Kiedy bieda, to do... Polski.

Gdańsk, 20 czerwca.

Agencja Wschodnia.

Dzienniki gdańskie wykazują ostatnio żywe zainteresowanie stosunkami gospodarczymi między Polską a Niemcami. Ma to miejsce ze względu na grożącą wojnę celną Polski z Niemcami. Wszystkie dzienniki niemieckie w Gdańsku przyznają, że zaostrzenie stosunków gospodarczych polsko-niemieckich może mieć dla wolnego miasta niezwykle poważne znaczenie.

Półurzędowy organ senatu „Danziger Neuste Nachrichten" przypuszcza, iż senat gdański zdoła uzyskać od rządu polskiego na wypadek wojny celnej z Niemcami wyjątkowe warunki ulgowe, gdyż w przeciwnym razie Gdańsk poniósłby olbrzymie straty, nie mogąc importować towarów, stale z Niemiec sprowadzanych.

Nawet protestują!

Agencja Wschodnia.

Gdańsk, 20 czerwca

W dniu 19 b. m. w lokalu gdańskiej izby handlowej odbyło się zebranie kupców gdańskich, którzy zaprotestowali przeciw stosowaniu przez Polskę podwyższonej taryfy celnej.

Amundsen wraca na biegun.

Przebył on 1600 kilometrów, na których nie stanęła jeszcze noga ludzka.

Oslo, 20 czerwca

Amundsen zawiadomił dyrektora lotniczego towarzystwa Tomzena, że za trzy tygodnie powróci do Oslo i rozpocznie przygotowania do nowej ekspedycji do bieguna północnego, która odbędzie się jeszcze w tym roku.

Oslo, 20 czerwca

Amundsen, jak się okazuje, był o 200 km. od bieguna.

Storhing norweski odbył wczoraj uroczyste posiedzenie. Prezydent gabinetu wygłosił mowę na cześć Amundsena. Izba wysłuchała jej stojąc.

Król i królowa wysłali do Amundsena depeszę gratulacyjną.

Oslo, 20 czerwca

Wczoraj zawinęły tutaj do portu niemieckie statki wojenne „Hannover" i „Elsass". Dały one na cześć Amundsena specjalną salwę honorową z 21 strzałów.

Nowy Jork, 20 czerwca

Szwagier Elliswortha zaofiarował Amundsenowi cały swój majątek na dalsze wyprawy do bieguna północnego.

Amundsen przebył 1600 kilometrów na których nie stanęła jeszcze noga ludzka. Podróżnicy byli tak wyczerpani, że ledwo mogli mówić. Lotnicy mieli oczy krwia nabiegłe. Amundsen znajdował się w okropnej moralnej depresji.

Sprawy polityki polskiej.

„Ręka rękę myje"...

Przy rokowaniach z czechami należy o tem pamiętać.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Wczoraj w ministerstwie skarbu pod przewodnictwem premjera odbyła się konferencja przy udziale zainteresowanych ministrów w sprawie celnej.

Jak wiadomo rząd podniósł kilka tygodni temu znaczne cło na importowane towary zagraniczne.

Zarządzeniem tym poczuli się dotknięci czesi, którzy domagają się zmiany tego postanowienia.

W wyniku tej konferencji postanowiono wydelegować do Pragi konsula generalnego p. Dunajewskiego, który przeprowadzi rokowania z rządem czeskim w sprawie korektury polskiej taryfy celnej.

Zmiana dam.

Ratajski — Raczkiewicz.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Wczoraj przybył do Warszawy nowy minister spraw wewnętrznych Raczkiewicz i odbył konferencję z premjerem Grabskim.

Po obiedzie objął on urzędowanie.

Jednocześnie p. Ratajski pożegnał się z urzędnikami.

JOFFE OPUSZCZA WIEDEŃ.

Wiedeń, 20 czerwca.

Agencja Wschodnia.

Przedstawiciel sowiecki we Wiedniu Joffe, został odwołany ze swego stanowiska.

Na miejsce Joffego mianowany został Jan Berawin, swego czasu komisarz ludowy na Łotwie, późniejszy radca legacyjny poselstwa sowieckiego w Londy

Rokowania z rządem chińskim.

Pośredniczyć ma komisja, złożona z przedstawicieli Włoch, Francji i Ameryki.

Pekin, 20 czerwca.

Polska Agencja Telegraficzna.

„United Pres" donosi: Wobec rozszerzania się zaburzeń mocarstwa zdecydowały się podjąć nowe kroki i oczekują nastąpienia po nich uspokojenia.

Posłowie państw sprzymierzonych zawiadomili chińskie ministerstwo spraw zagranicznych, że rządy ich życzą sobie dokładnie omówić z rządem chińskim wszystkie ważniejsze kwestje.

Proponowana jest konferencja, któraby zajmowała się nie tylko zagadnieniami aktualnemi, lecz wyjaśniła również kwestje ogólną, oraz sprawę administracji w dzielnicy cudzoziemskiej w Szanghaju.

Korpus dyplomatyczny uchwalił jednomyślnie po dłuższej dyskusji stworzyć komisje złożoną z posłów, przeciwko, którym nie skierowane są rozruchy, a mianowicie: Włoch, Francji i Ameryki. Zadaniem tej komisji będzie podjęcie rokowań w sprawie rozszerzonych żądań chińskich

STREJK I BOJKOT.

Londyn, 20 czerwca.

Agencja Wschodnia.

Według doniesień z Szanghaju, strejk generalny trwa tam w dalszym ciągu.

Studenci chińscy prowadzą ożywioną agitację w Szanghaju i na prowincji. Oddziały studentów przebiegają ulice, niszcząc w sklepach towary pochodzenia japońskiego i angielskiego.

Izba handlowa w [illegible] zdecydowała się wznowić swe czynności bankowe i obrót towarów, strejk zastąpiła bojkot towarów angielskich i japońskich.

Londyn, 19 czerwca.

Agencja Wschodnia

Podczas dyskusji, jaka odbyła się w izbie gmin nad sytuacją w Chinach, Chemberlain oświadczył, że Wielka Brytanja nie zgodzi się nigdy na to, aby warsztaty pracy Anglji w Chinach zostały zburzone i dlatego użyje wszelkich środków, będących w jej rozporządzeniu, aby bronić życia i mienia swych obywateli.

Anglja czyni rząd chiński odpowiedzialnym za szkody, jakie wyrządzono w czasie obecnej rewolucji interesom angielskim w Chinach.

P. Karachan opiekuje się Chinami.

Londyn, [illegible] czerwca

Agencja Wschodnia.

Sowiecki ambasador w Pekinie, Karachan oświadczył w rozmowie z przedstawicielem „United Press", że obecna rewolucja w Chinach, będące następstwem niesprawiedliwego traktowania Chin przez Stany Zjednoczone i mocarstwa zachodnie, może być wprawdzie stłumiona środkami gwałtownemi, lecz Chiny pomimo tego nie spoczną tak długo, dopóki nie osięgną prawdziwej dla swego narodu wolności.

Dalszy rozwój wypadków zależy — zdaniem posła sowieckiego — od stanowiska Stanów Zjednoczonych, jeśli te bowiem popierać będą politykę imperjalistyczna Anglji, to zarzewie rewolucyjne, tkwiące w narodzie chińskim, wybuchnie z tem większą siłą.

Nr. 168. **REPUBLIKA** 21 czerwca 1925

Stwórzmy konsumenta w kraju!

W pewnej mierze może to być osiągnięte przez reformę rolną.

Toczące się obecnie obrady nad kwestją reformy rolnej zarysowały niesłychanie głęboką w tej sprawie różnicę pomiędzy większością sejmu, a temi stronnictwami, które reprezentują lub chcą reprezentować interesy masy bezrolnego właściaństwa. Okazuje się bowiem, że nawet projekt rozparcelowania corocznego między bezrolnych lub małorolnych 200:000 morgów znajduje zbyt wiele przeciwników, a i zwolennicy usiłują zaopatrzyć jego wykonanie tyloma zastrzeżeniami, że w praktyce redukują one skutki parcelacji prawie do połowy. Pozostawiamy tu jednak na boku szczegóły tej debaty sejmowej (którą zresztą „Wyzwolenie" np. zupełnie opuściło), a chcemy rozpatrzeć tylko jedną jej stronę, mającą zasadnicze znaczenie dla naszego gospodarstwa ogólno - społecznego.

Lata powojenne, wszystkie lata istnienia niepodległości Polski wykazały — jak wielką bolączką naszego życia gospodarczego jest „brak konsumentów" w Polsce. Odłączenie trzech dzielnic od państw zaborczych wytworzyło zupełnie nowe konjunktury gospodarcze — konjunktury częściowo nie korzystne, częściowo korzystne, z któremi jednak w każdym razie nasza gospodarka społeczna nie może dać sobie rady.

W różnych dzielnicach mamy nadmiernie w stosunku do konsumcji i zapotrzebowania naszego rynku wewnętrznego rozwinięte różne gałęzie przemysłu. Powstaje więc dla nich kwestja konieczności eksportu, której narazie zaspokoić nie możemy. Eksport bowiem naszej produkcji przemysłowej na zachód jest prawie wykluczony wobec tego, że odnośne gałęzie przemysłu na zachodzie stoją wyżej pod wielu względami.

O eksporcie na południe t. j. na Bałkany, ewentualnie na południowy wschód musimy ciężko walczyć z potężnymi konkurentami i eksport ten nasz obecnie raczej kurczy się, niż wzmaga. Wywóz zaś na najdostępniejszy, a zarazem najpojemniejszy na naszą produkcję przemysłową rynek wschodni jest chwilowo niemal w zupełności zamknięty i niewiadomo, kiedy się może otworzyć w pełnej mierze.

W państwie jak Polska rolniczem, w którem około 70 proc. ludności żyje z rolnictwa, naturalnym niejako konsumentem masowej produkcji przemysłowej powinna być w pierwszym rzędzie ta ludność rolnicza.

Czy jest ona obecnie w Polsce takim konsumentem, jakim by być mogła? Każdy wie, że nie.

Masa naszych rolników jest uboga, ma stopę życiową i wymagania życiowe (zarówno w zakresie potrzeb duchowych i umysłowych, jak potrzeb materjalnych) niezwykle skromne. Sfery posiadaczy większych obszarów rolnych są bardzo nieliczne i oczywiście nie mogą dostarczyć masy konsumentów, tembardziej, że wydobywane przez nie dochody z ziemi nie stoją bynajmniej w odpowiednim stosunku do posiadanych przez nie obszarów rolnych.

Na przeciwległym natomiast biegunie ludności rolniczej, wśród sfer małorolnych i bezrolnych, widzimy to zjawisko zatrważające, że sfery te w znacznym odsetku nie są żadnymi ani konsumentami, ani producentami, bo produkować nie mają na czem, a konsumować oczywiście nie mają za co.

Tu jest źródło tego bolesnego faktu, produkowania przez nas corocznie „żywego eksportu" ludzkiego, składającego się ź kilkuset tysięcy jednostek, zdolnych do pracy, które muszą szukać i tej pracy i chleba na obczyźnie.

Gdyby rozwój gospodarczy Polski mógł iść po drodze „naturalnej", jakim kroczył on we wszystkich krajach europejskich, to procesodpływu w Polsce ludności rolniczej ze wsi, która ich wyżywić nie może, miałby taki przebieg (jakiśmy częściowo przed wojną u nas obserwowali), że ludność ta odpływała by do miast i poświęcałaby się przemysłowi, wzmagając jego produkcyjność.

Wznowiona produkcja przemysłowa odpływałaby zagranicę natomiast i pozostała na roli ludność wiejska, utrzymując swój stan posiadania w ziemi stawałaby się coraz lepszym konsumentem, wskutek ogólnego wzrostu kultury materjalnej, a więc i kultury rolnej.

Tak jednak, jak już wyżej powiedziano i jak wszyscy wiemy — u nas nie jest. Musimy się gnieść. Nasz przemysł ograniczony w swym rozwoju przez brak właśnie rynków zbytu na zewnątrz nie może absorbować nadmiaru ludności wiejskiej, ludności rolniczej.

Z tego punktu widzenia można i należy przedewszystkiem rozpatrywać kwestję reformy rolnej.

Wprawdzie od dawna, od samego powstania niepodległej Polski, kiedy kwestja reformy rolnej stanęła w całej swej sile, i to wówczas w sile naglącej przed naszym ustrojem państwowo - socjalnym i gospodarczym — podniosły i podnoszą się dotąd usłużne „ziemiańsko" głosy, które wskazują, że przeprowadzenie choćby stopniowe reformy rolnej oczywiście kosztem większej własności musi być połączone ze zniszczeniem wielkich warsztatów rolniczych, jakiemi są gospodarstwa na wielkich obszarach, które mogą odznaczać się większą produktywnością od gospodarstw małych i większą wskutek tego przynosić korzyść gospodarce ogólno-krajowej pod każdym względem, od bilansu handlowego poczynając.

Teoretycznie w takich wywodach tkwi dużo słuszności — istotnie gospodarstwa rolne na wielkich obszarach mogą być produktywniejszemi warsztatami pracy rolniczej. Jednakże praktycznie sprawa ta u nas wygląda cokolwiek inaczej.

Wiemy bardzo dobrze, że poza stosunkowo nielicznymi wyjątkami produktywność rolnicza naszych wielkich gospodarstw. naszych t. zw. ziemian jest bardzo stosunkowo niewielka, że gospodarka ich jest niedbała, że w wielkich gospodarstwach dworskich duże obszary nieraz leżą odłogiem, a w każdym razie nie są należycie wyzyskane.

Wystarczy zresztą zapytać szereg funkcjonarjuszy państwowych, administarcyjnych czy gospodarczych, o rezultaty — jakie dawała gospodarka kontynentowa w ubiegłe lata ograniczeń. Dowiedzielibyśmy się wówczas ciekawej rzeczy, **że z tychsamych obszarów ziemi uprawianych przez wielką i małą własność rolną — mała własność, czy drobni posiadacze chłopi odstawiali 2 i 3 razy większe kontygenty wszystkich płodów rolniczych, niż własność wielka.** Zapewne, że było to w pewnej mierze rezultatem nadużyć, jakich łatwiej się było dopuścić „wielkim rolnikom" —, ale niewątpliwie drobni rolnicy musieli przynajmniej tyleż wydobywać produkcji ze swej ziemi, co i wielcy, aby móc dostarczyć dwukrotnie i trzykrotnie większych kontyngentów.

Rozparcelowanie więc części wielkiej własności rolnej w Polsce pomiędzy małorolnych i bezrolnych nie zmniejszy produktywności naszego rolnictwa, a może nawet ją zwiększy. Niewątpliwie zaś zwiększy koła konsumentów produkcji przemysłowej krajowej na rynku wewnętrznym, równomierniej rozkładając dochody z ziemi — albowiem nprz. 20 rodzin chłopskich na 200 rozparcelowanych morgach własnej roli większe ma potrzeby konsumcyjne i możność ich zaspokojenia, niż kilku utrzymywanych (na tych samych 200 morgach bez parcelacji) przez dziedzica parobków na pensjach ordynarjach, jak wiadomo, zupełnie głodowych.

Rzucamy ten szkic pomysłu — a raczej punktu rozpatrywania sprawy reformy rolnej — czynnikom decydującym zarówno wśród rządu, jak wśród stronnictw i sfer społecznych, które są reformie niechętne, nietylko ze względu na własny interes. Nie ma ten szkic niezawodności w każdym szczególe — w każdym razie zwraca uwagę na tę okoliczność, że przeprowadzenie reformy rolnej może być u nas bezpośrednio korzystne dla części gospodarki społecznej i sfer przemysłowych, i to zarówno „kapitalistycznych" jak robotniczych, które dotąd zachowują się wobec tej sprawy dziwnie indyferentnie.

A. Kar.

Osiołkowi w żłobie dano...

Niemcy chcą ze wszystkimi żyć w zgodzie, ale tylko — o tyle, o ile...

Znany polityk niemiecki, członek parlamentu dr. L Haas ogłasza w „Berliner Tageblatt" nadzwyczaj ciekawy artykuł o stosunku Niemiec do Rosji, który poniżej w streszczeniu podajemy.

Autor artykułu zaznacza na samym wstępie, że perwszym warunkiem prowadzenia dobrej polityki zagranicznej przez państwo jest realne i jasne ocenia nie wytworzonej sytuacji.

Polityka zagraniczna musi być — polityką ogólnopaństwową, a nie partyjną.

W niektórych niemieckich kołach politycznych uważają, że zawarcie paktu gwarancyjnego i wstąpienie Niemiec do Ligi narodów oznacza jednocześnie zerwanie traktatu niemiecko - rosyjskiego z Rapollo.

Z tego też powodu istnieje w Niemczech obawa, że sowiety mogą się porozumieć z Polską i Francją i stworzyć nowy blok skierowany przeciw nim.

Zwolennicy zawarcia paktu gwarancyjnego z Francją i Anglją twierdzą coprawda, iż różnice zdań między Polską a sowietami są tak wielke, że o spółdziałaniu międzynarodowym nie może być mowy, ale mimo to należy stwierdzić, że niemożliwość taka istnieje.

Pamiętamy doskonale — wywodzi dalej p. Haas — że przed wojną Francję uważano w Niemczech za odwiecznego wroga, a na Anglję patrzono bardzo niechętnie, jako na największego konkurenta handlowego, Rosja zaś była niewygodna dla Niemiec, gdyż propagowała idee panslawistyczne, a z Japonją nie można było dojść do porozumienia z powodu „żółtego niebiezpieczeństwa".

W ten sposób Niemcy doprowadzili do takiej konstelacji sił politycznych na świecie, która bezpośrednio zagrażała ich własnemu bytowi.

Rosja natomiast i Francja, które miały wiele sprzecznych interesów, doszły jednak do porozumienia z Anglją.

Wynika więc z dotychczasowych doświadczeń, w polityce niema rzeczy niemożliwych.

Już dziś wre silna praca nad porozumieniem francusko - sowieckiem.

Porozumienie to nie jest jak się niektórym politykom w Niemczech wydaje, dla nas groźne.

Niemcy mogą śmiało wziąć udział w porozumieniu francusko - sowieckiem bez narażenia się Anglji.

Niemcy powinny dążyć obecnie do tego, aby nie stwarzano żadnych bloków, które mogłyby być skierowane przeciwko nim.

Wiemy doskonale bowiem, z ubiegłego okresu wojny światowej, jakie skutki pociąga za sobą izolacja.

Czy wstąpienie Niemiec do Ligi narodów będzie dla nas korzystne dopiero przyszłość pokaże.

Trzeba również dać do zrozumienia Rosji, że polityka niemiecka w pierwszym rzędzie zdąża do tego, aby uwolnić Nadrenję od okupacji wojsk sprzymierzonych.

Skoro osiągniemy cel powyższy, będziemy mogli zwrócić się wówczas w stronę Rosji.

Nie chcemy bynajmniej zaniedbywać naszych przyjaznych stosunków z Rosja.

***

Po tych wszystkich enuncjacjach p. Haas zapewnia Londyn i Paryż iż Niemcy chcą tylko żyć w zgodzie z Sowietami i nie stworzą bloku, który byłby skierowany przeciwko interesom Francji lub Anglji.

(p-n)

—:o:—

Bankructwo prasy nacjonalistycznej w Niemczech.

„Nationalpost" ogłasza upadłość.

Berlin, 20 czerwca.

W Niemczech zaznacza się mimo zwycięstwa Hindenburga coraz większy upadek prasy nacjonalistycznej.

Dwa największe pisma nacjonalistyczne „Kreuzzeitung" oraz „Nationalpost" znajdują się w trudnościach finansowych.

„Vorwaerts" donosi, iż „Nationalpost" zgłosiła w dniu wczorajszym prośbę do sądu o ogłoszenie jej upadłości.

H. Z.

Koncern Stinesa zostaje rozwiązany

Powodem rozwiązania brak ekspansji gospodarczej.

Berlin, 20 czerwca.

W kołach giełdowych wczoraj rozeszły się pogłoski, że koncern Stinnesa zostanie zupełnie rozwiązany.

Powodem rozwiązania tego koncernu jest brak ekspansji gospodarczej.

Również wiele innych koncernów przemysłowych ma podzielić los koncernu Stinnesa.

H. Z.

Świat lubi, żeby go okłamywano!

Tak twierdził mistrz oszustw i szantaży, który dorobił się na naiwności ludzkiej olbrzymiego majątku.

W mieście Bridgeport na brzegu morza stoi wielki posąg człowieka, który łagodnym wzrokiem spogląda na bezbrzeżne piaski, rozciągające się u jego stóp.

Posąg ten postawiony jest na cześć Barnuma, który umarł przed trzydziestu kilku laty jako 80-letni starzec.

Kim był Barnum?

Dziś wszyscy o nim zapomnieli. Ale przed kilkudziesięciu laty nazwisko tego człowieka głośne było na całym świecie, każde dziecko słyszało o Barnumie.

Pewnego razu z jakiegoś zakątka Azji wysłał ktoś list z adresem następującym: „Barnum — Ameryka" i ta krótka adnotacja wystarczyła, żeby list ten dostał się do właściwych rąk.

Sławę zyskał Barnum dzięki swej niezwykłej zręczności okłamywania ludzi, dzięki wykorzystaniu słabości natury ludzkiej.

Ludzie lubią, gdy ich się okłamuje— mówił często i do tego stopnia wystudjował sztukę okłamywania ludzi, że w krótkim czasie został największym artystą w swym fachu.

Był to talent urodzony, albowiem Barnum już w czasach wczesnego dzieciństwa wykazywał wielkie zdolności w tym kierunku i podczas, gdy koledzy jego wałęsali się bez celu po ulicach, on zarabiał na różnych kombinacjach, czyli nazywając rzecz po imieniu, wyłudzał od sąsiadów podstępnie pieniądze.

Będąc jeszcze uczniem handlował winem i piernikami nic więc dziwnego, że w dziesiątym roku zarabiał już na życie samodzielnie.

W późniejszym wieku Barnum wydawał pismo rzekomo w celu wywalczenia wolności w Ameryce, lecz walka ta skończyła się tem, że redaktora osadzono w więzieniu za kilka szantaży i oszustw.

Pismo jego jednak nie upadło, lecz dobrzy koledzy zastąpili go w redakcji i nadal pismo wydawali.

Dzień wyjścia z więzienia był ogólną manifestacją na cześć Barnuma: czterdziestu rycerzy z marszałkiem na czele maszerowało przez ulicę, trzymając w ręku sztandar i wyprzedzając karetę zaprzężoną w sześć koni, w której jechał uwolniony więzień. Muzyka grała marsza, mówcy wygłaszali entuzjastyczne mowy, sześćdziesiąt karet jechało za oswobodzonym „bohaterem".

Gdy Barnum przybył do New Yorku ze swego rodzinnego miasteczka dowiedział się o pewnej murzynce, która przysięgała na wszystkie świętości, że żyje już 160 lat.

Oświadczenie to wywołało w Ameryce wielką sensację, lecz Barnum postanowił dopuścić do większego kłamstwa.

Ogłosił mianowicie, że spotkał przypadkowo niańkę Waszyngtona, która opowiadała mu o swym wychowanku sensacyjne przygody z czasów jego dzieciństwa. Umówił się przedtem oczywiście z ową murzynką, która przyjęła rolę niańki Waszyngtona i po kilku dniach całe miasto mówiło tylko o niej i jej odkrywcy.

Mogę oszukać cały świat! — mówił Barnum i w tem krótkiem zdaniu streszczały się wszystkie jego ideały.

Stara murzynka odegrała swą rolę znakomicie. Chuda, zwiędła, pokraczna, garbata i ślepa — siedziała na trójnogu i pozbawionemi zębów ustami opowiadała niestworzone historje z życia Waszyngtona licznie zebranej publiczności.

Proceder ten przynosił Barnumowi 1500 dolarów tygodniowo.

Gdy sensacja ta znudziła się już wszystkim Barnum wpadł na nowy pomysł: **ogłosił że murzynka wcale nie istnieje, przyznał się do kłamstwa, ale popełnił jeszcze większe oszustwo, albowiem dał, że niańka Waszyngtona nie jest istotą żywą, lecz sprytnie skombinowaną maszyną, poruszającą się przy pomocy sprężyn.**

I znowu tysiące ludzi, którzy już raz widzieli murzynkę spieszyli, by zobaczyć automat, odgrywający tak świetnie rolę żywego człowieka.

Ludzie bowiem nie tylko lubią być okłamywani, ale chcą poznać w jaki sposób ich okłamują.

Po tych przygodach Barnumowi pozostało tyle pieniędzy że mógł sobie pozwolić na wybudowanie wielkiego gmachu za 12 tysięcy dolarów, w którem popisywali się różni żonglerzy, ekilibryści, połykacze węży, noży i ognia.

Wejście do muzeum Barnuma kosztowało tylko 25 centów. Sala była więc codziennie szczelnie zapełniona publicznością.

Barnum urządził nawet „prawdziwy" wodospad Niagary, który był sensacją przez pewien czas, lecz gdy się okazało, że wodospad składał się z beczki wody i zwykłej rury wodociągowej — publiczność straciła do niego zaufanie.

Barnum nie tracił jednak nadziei i myślał ciągle nad tem, by wykombinować nowe sensacje.

Sprowadził mianowicie z rodzinnego miasteczka jakiegoś chłopca niskiego wzrostu, zapuścił mu zarost na twarzy i wyjechał z nim do Anglji, gdzie przedstawił karła jako „amerykańskiego generała Toma".

Tym razem urządził się jeszcze sprytniej. Nie otwierał odrazu widowiska dla szerszej publiczności, lecz zapraszał do swego mieszkania najwyższe osobistości, pokazując im bezpłatnie „dziwo natury" — generała Toma. Prasa pisała o nim sążniste artykuły, a publiczność z niecierpliwością zaczęła się domagać, by Barnum wystawił karła na widok publiczny.

Nawet księżna zaprosiła go do swego zamku i płaciła mu za pokazywanie karła swym dzieciom.

Gazety donosiły: **„Dziś słynny amerykanin Barnum gości z generałem Tomem na zamku książęcym!". Ludzie szaleli poprostu z ciekawości.**

Aż wreszcie największy teatr londyński „Picadilli" zaprosił go na gościnne występy — i teraz dopiero Barnum zaczął zbierać pieniądze.

Wyjechał do Francji, gdzie słyszano już o jego sławie i czekano nań z niecierpliwością. Tam również miał do czynienia tylko z arystokratami, którzy sypali mu złoto do kieszeni.

Mając już dosyć wędrówek po Europie, Barnum wrócił do swej ojczyzny, która się już stęskniła za nim i za jego sensacjami.

Nie wrócił jednak sam. Tym razem przywiózł ze sobą „szwedzkiego słowika" — śpiewaczkę, której głosu nigdy nie słyszał, ale o której opowiadano, że ładnie śpiewa, a to mu w zupełności wystarczało.

Przyjazd Barnuma do Ameryki odbył się z wielką paradą. Na stacji oczekiwały go tłumy ludzi, którzy urządzili na jego cześć wielką owację, jakgdyby przybył wielki europejski dygnitarz.

Tego wieczoru pięć tysięcy ludzi wypełniło salę, w której śpiewał „szwedzki słowik" i na sali rozlegały się potężne okrzyki na cześć Barnuma i sprowadzonej przez niego śpiewaczki.

Na koncertach tych Barnum zarobił 535 tysięcy dolarów.

Barnum nie ustawał jednak w pracy. Wybudował sobie pałac potężny w stylu orjentalnym za 150 tysięcy dolarów na drodze, po której mijały pociągi w jedną i drugą stronę, reklamując w ten sposób swe nazwisko.

W późniejszym wieku Barnum zabrał się do pisania wspomnień ze swego życia — ostatnią stronicą jednak potężnego dzieła — była śmierć, która zabrała go do siebie, pozbawiając świat największego oszusta i najgenjalniejszego człowieka zarazem.

Bak.

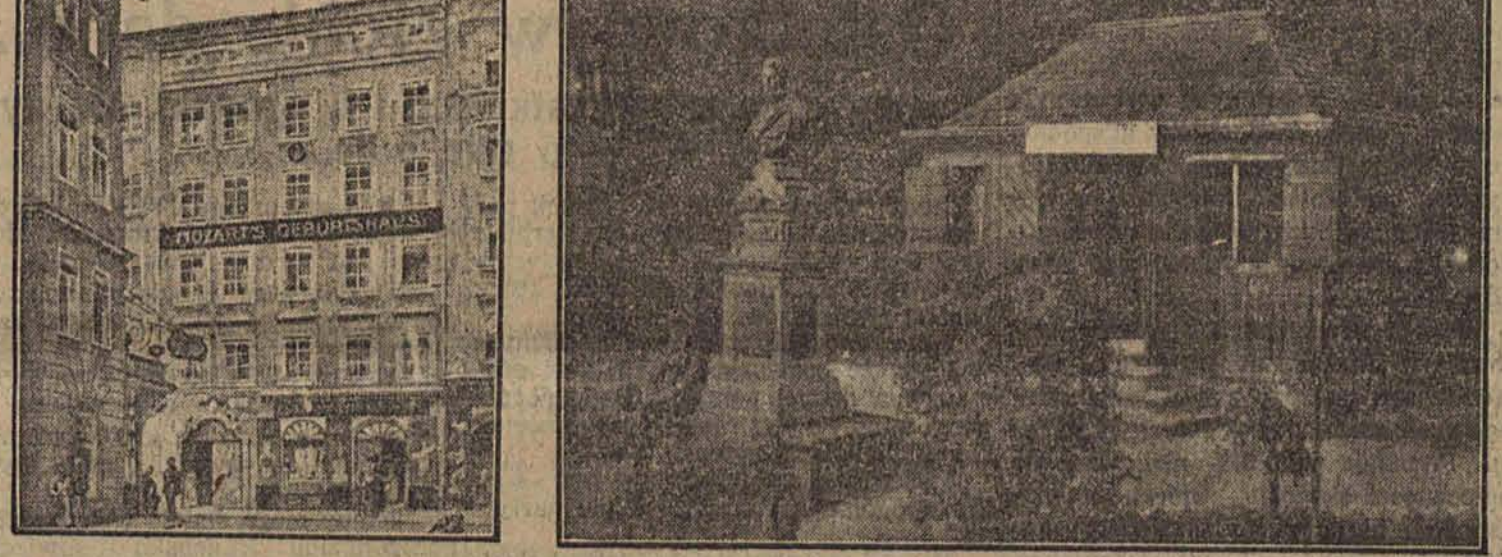

W Salzburgu rozpoczął się w ubiegłą niedzielę wielki festival muzyczny ku czci genjalnego Mozarta. Na lewej fotografji widzimy dom, w którym urodził się Mozart, a gdzie obecnie otwarto muzeum jego imienia. Z prawej strony — słynny domek wielkiego kompozytora na wzgórzu Kapucyńskiem

Szalone tempo życia spółczesnego.

jest szkodliwe dla organizmu ludzkiego

— twierdzą lekarze angielscy.

Dokonanie wielkiego dzieła jest ważniejsze niż zdrowie

— odpowiadają businessmani.

W Anglji wywiązała się między lekarzami a kupiectwem gwałtowna dyskusja, na skutek orzeczenia osobistego lekarza księcia Walji, sir Tomasz Hordera, że **nowoczesna cywilizacja zabija przez swoje tempo i pośpiech najlepszych swych ludzi.**

Pogląd swój wypowiedział sir Tomasz Horder na ostatnim, międzynarodowym kongresie lekarskim i dodał co następuje:

— Musimy pacjentów naszych zmusić do tego, aby powrócili do bardziej prostego trybu życia. Pośpiech, cechujący życie współczesne i wynikające stąd naprężenie nerwowe oraz zużywanie siły duchowej stały się poważnym czynnikiem.

Kupiectwo jest jednakże innego zdania.

Sir Hugo Hurst, dyrektor General Electric Company, odpowiedział:

— **Praca nikogo jeszcze nie zabiła.** Nie przestaje pracować nigdy, nawet wtedy, gdy nie siedzę już przy moim biurku. Jest bez wątpienia lepiej i korzystniej się przepracować i zapłacić za to nawet częścią zdrowia, niż chorować i pieścić się na skutek braku zajęcia. Gdyby jednostki nie pracowały ciężko i dużo, nie istniałyby na świecie rzeczy wielkie".

Odpowiedź ta wywołała replikę i spowodowała dyskusję, która zaczęła się obecnie toczyć dokoła zagadnienia: Co jest ważniejsze — zdrowie czy dokonanie wielkiego dzieła?

Zdania są podzielone.

Doktór William Peck, znany lekarz amerykański dowodzi, że szybkość i pośpiech wymagają wielkiego naprężenia nerwów i serca oraz że naskutek tego szkodzą całemu organizmowi ludzkiemu. —

Sir Hugo Horst odpowiada na to pokaźnie:

— **Szybkość i pośpiech są dla współczesnego życia ekonomicznego absolutną koniecznością. Współczesne życie i troski komunikacyjne wymagają wielkiego nadwyrężenia ze strony ludzi, zajmujących kierownicze stanowiska.**

Może znajdą się kiedyś środki na ułatwienie sytuacji narazie jednakże muszą ludzie, którzy chcą zdobyć sobie powodzenie, pracować i to pracować ciężko".

Stanowisko pośrednie zajął [illegible] lekarz narodowy króla angielskiego, lord Dawson of Penn

Na kongresie lekarzy amerykańskich w Londynie wygłosił referat na temat szkodliwości i niebezpieczeństwa tempa życia współczesnego.

Wyraził nadzieję, że społeczeństwo znajdzie może środki, aby przystosować się do nowych okoliczności.

Materjalne wymogi dzisiejszego życia są tego rodzaju, że zdolności przystosowawcze ludzi nie mogą dotrzymać im kroku.

Automobile, telefony i radio wprowadziły człowieka w nowy rodzaj stosunków, sprawiający, że człowiek odpoczywający pozostaje w takim samym napięciu jak przy pracy

Prowadzi to do ostrych zaburzeń serca lub mózgu, tak, że człowiek ginie nie raz w wieku i rozwoju, jako ofiara własnych, wybitnych zalet.

Dawson jednakże dostrzega już pewną poprawę tego stanu rzeczy: ludzie nauczyli się już używać pewnych rozrywek, jak lektura, muzyka, taniec, sport, wycieczki i bliższe zetknięcie z naturą.

Według Dawsona będzie w przyszłości zadaniem każdego lekarza, aby zalecać każdemu ze swych pacjentów odpowiednie ćwiczenia fizyczne lub duchowe. —

„Reduta"
Narutowicza 20
Początek seansu o 6-ej Niedziele i soboty o 5-ej ostatni seans o 10-ej.

GÖSTA BERLING
dramat o zmysłach, pożądaniu miłości według romansu — SELMY LAGERLÖF.

Bank Polski nie będzie emitował bilonu.

Obowiązek przyjmowania bilonu spadać będzie wyłącznie na skarb.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Z dniem 21 bm. zostanie wprowadzona zmiana w dotychczasowym systemie emisji, pieniędzy zdawkowych, t.j. monet srebrnych, niklowych i biletów zdawkowych.

Dotychczas stan był taki, że jakkolwiek pieniądze te wypuszczane były na rachunek Rządu, to jednak instutycją, która przeprowadziła w praktyce tę emisję, był Bank Polski.

Wynikało to ze specjalnej umowy rządu z bankiem i pozostawało w związku z wycofaniem i wymianą marek polskich, co wykonywał Bank Polski jako likwidator Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. (Jak wiadomo jednym z głównych sposobów pokrycia wykupu marek miała być właśnie emisja bilonu).

Stan ten, aczkolwiek konieczny, prowadził w praktyce do wielu niedogodności zarówno technicznych, jak też i rozrachunkowych. Charakter Banku Polskiego, jako instytucji emitującej bilon powodował konieczność przyjmowania go w nieograniczonych ilościach z powrotem przy wszelkich wypłatach, co (ze względu na komisowy charakter tej działalności) powodowało rozrachunkowe ze skarbem państwa, tembardziej że **postanowienia art. 52 punkt o statutu Banku przewiduje możność nabywania przez Bank bilonu na własny rachunek tylko w wysokości 5 proc. emisji banknotów i mogły bardzo łatwo popaść w kolizję z dobrowolnem, nieograniczonem przyjmowaniem przez Bank bilonu.**

Obecnie stan ten ulega zmianie, przyczem powraca się do ścisłego wykonywania przepisów art. 9—11 rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej, dotyczące go systemu monetarnego, i rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej, dotyczącego zmiany ustroju pieniężnego.

Zmiany w stosunku do dzisiejszego stanu rzeczy są następujące:

Bank Polski przestaje być instytucją emitującą bilon na rachunek skarbu Państwa, natomiast skarb Państwa wypuszczać będzie bilon na własny rachunek przy ewentualnej technicznej pomocy Banku Polskiego.

W związku z tem obowiązek przyjmowania bilonu w nieograniczonych ilościach spadać będzie wyłącznie na kasy skarbu Państwa, jako emitnera, zgodnie z art. 9 rozporządzenia monetarnego.

Bank Polski będzie odtąd przyjmował nieograniczone ilości bilonu, również tylko na rachunek skarbu Państwa względnie kas Państwowych.

Równocześnie w wykonaniu rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o zmianie ustroju pieniężnego, wejdzie w życie rozporządzenie ministra skarbu, wprowadzające w praktyce wymienialność biletów zdawkowych na monety srebrne w Centralnej Kasie Państwowej.

Dotychczas wymienialność ta, jakkolwiek wynikała ze wspomnianego rozporządzenia, nie była faktycznie stosowana z powodu opóźnienia się dostaw monet srebrnych z zagranicy, z drugiej zaś strony była nieaktualna z powodu pośrednio dotychczas istniejącej wymienialności bilonu i biletów zdawkowych na banknoty w Banku Polskim. Obecnie stan dostaw srebra jest zadawalniający i umożliwia w zupełności przeprowadzenie zasady wymienialności.

W ten sposób zostanie w zupełności wprowadzony stan prawny zgodny z obowiązującem ustawodawstwem walutowem.

Nadmienić należy w końcu, że Bank Polski przy wpłatach monetami srebrnemi i biletami zdawkowemi na jego własny rachunek (np. przy spłacie weksli i t. p.) nie będzie się ograniczał do ustawowego maximum 100 zł. przy jednej wpłacie, lecz będzie zależnie do wysokości wpłaty stosował dobrowolnie przyjmowanie także wyższych kwot

Zła dola ludu pracującego

była tematem wczorajszych obrad senatu.

Pogadali, postękali, ale nic nie poprawili.

Warszawa, 20 czerwca
Polska Agencja Telegraficzna.

Sen. Hammerling (bezpartyjny) uważa, że reforma rolna powinna objąć wszystkich potrzebujących rolników w Polsce bez różnicy narodowości i wyznania.

Sen. Markowicz (ukrainiec) uskarża się, że jedyną troską ministerstwa rolnictwa jest opieka nad osadnictwem, wskaźnikiem czego jest 52 procent całego budżetu ministerstwa. Klub mówcy głosować będzie przeciwko budżetowi.

Po ukończeniu obrad nad budżetem ministerstwa reform rolnych przystąpiono do **budżetu ministerstwa pracy.**

Sprawozdawca **sen. Lipkowski** (Z. L. N.) podniósł, że główny dział ministerstwa i inspekcja pracy pracują u nas pilnie, mimo to ministerstwo pracy nie stoi na wysokości zadania, ponieważ ma za mało fachowych ludzi.

Należy powołać do współpracy lekarzy higjenistów, którzyby np. wydali dla robotników wskazówki, jak się mają podczas pracy ustrzec od różnych zawodowych chorób.

W dziedzinie ubezpieczeń społecznych ministerstwo przyszło do przekonania, **że ustawę, zabezpieczającą na wypadek choroby należy znowelizować radykalnie i dopełnić ją ustawami ubezpieczającemi na wypadek niezdolności do pracy i na starość.**

Sen. Kierczyński (NPR) stawia wniosek, aby przywrócić skreślone przez komisje 300 tysięcy złotych na budowę gmachu dla ministerstwa. Sprzeciwiał się również zniesieniu 1 miljona złotych przeznaczonych na opiekę nad emigracją. Wreszcie domaga się oszczędnej administracji w kasach chorych, usunięcia nadmiaru urzędników, utworzenia centralnego związku kas chorych, oraz **wprowadzenia w całem państwie ubezpieczenia na starość.**

Sen. Musiołek (PPS) zarzuca, że ministerstwo pracy nie chroni należycie ustawy o 8-godzinnym dniu pracy i za mało czuwa nad higieną pracy. **Zdaniem mówcy należy dążyć do nowelizacji ustawy o bezrobociu, aby wciągnąć do niej także pracowników umysłowych, młodocianych, oraz te zakłady, które zatrudniają do 5-ciu robotników.** Fundusz dla bezrobotnych należy podnieść i przedłużyć udzielanie pomocy.

Sen. ks. Albrecht wywodzi, że ministerstwo pracy nie znalazło odpowiednich ludzi, którzyby szeroko podjęli rolę tego resortu. Ministerstwo pracy ciągle jest zajęte własną organizacją, oraz pośrednictwem w zatargach między kapitałem a pracą. Opracowano wprawdzie parę ustaw ale nie pomyślano o ujednostajnieniu trzech ustawodawstw. Brak nam ustawy o rozjemstwie i o izbach pracodawczych. Wreszcie mówca oświadcza że jego klub ze względów budżetowych głosować **będzie przeciwko wstawieniu kredytu na budowę gmachu dla ministerstwa.**

Sen. Hempel krytykuje działalność ministerstwa i składa szereg postulatów w sprawie czasu pracy, rodzajów ubezpieczeń społecznych i strejków rolnych.

Wiceminister pracy p. Jankowski polemizuje z wywodami przedmówców dowodząc, że rolę ministerstwa swego pojmuje jako czynnik powołany do szerzenia kultury i dobrobytu wśród warstw pracujących, których zadowolenie spowoduje wzmożenie wydajności pracy. Mówca sprzeciwia się proponowanemu skreśleniu w p. cz. na emigrację gdyż chodzi tu głównie o szkolnictwo polskie we Francji i Niemczech. Wypowiada się również za utrzymaniem pozycji na budowę gmachu dla ministerstwa.

Na tem posiedzenie zamknięto, wyznaczając następne na poniedziałek, o godzinie 9 i pół rano.

Bójka między posłami komunistycznymi i woźnymi ministerjalnymi w Paryżu.

Komuniści francuscy nie chcą zachować tajemnic wojskowych.

Paryż, 20 czerwca.

Na wczorajszem posiedzeniu połączonych komisji parlamentarnych: wojskowej, spraw zagranicznych i marynarki, doszło do burzliwych scen z powodu ostrej opozycji komunistów.

Komuniści mianowicie oświadczyli, że nie zgadzają się by posiedzenie to, na którem Painleve miał zobrazować sytuację w Marokku było tajne. Ponieważ komuniści nie chcieli usunąć się z obrad postanowiono przenieść obrady do pałacu elizejskiego bez udziału komunistów. Lecz ci ostatni podążyli również do pałacu elizejskiego, gdzie jednak woźni nie chcieli ich wpuścić.

Między posłami komunistycznymi i woźnymi wywiązała się sprzeczka, przyczem musiała interwenjować policja, która jednak wiele uczynić nie mogła gdyż jak wiadomo, posłowie są nietykalni. I. A.

—:o:—

Aeroplany konkurują w Polsce z pociągami

Z majowej statystyki Polskiej Linji lotniczej.

Urzędowa statystyka Polskiej Linji Lotniczej za miesiąc maj rb. wykazuje cyfry, nadzwyczaj dodatnio świadczące o sprężystej organizacji tego towarzystwa.

Samoloty kursowały codziennie bez względu na pogodę na linjach Warszawa — Kraków, Warszawa — Lwów, Warszawa — Gdańsk, Kraków — Lwów i Kraków — Wiedeń, przelatując w 282 lotach 86.834 klm.

Przewieziono 663 pasażerów, 9471 klg. towaru i 131 i pół klg. poczty.

Regularność lotów wynosiła 99 i pół proc., przyczem nie było ani jednego nieszczęśliwego wypadku.

Poza lotami regularnemi, przewidzianemi w rozkładzie, wykonano 23 loty specjalne z przedstawicielami władz centralnych w pilnych sprawach służbowych, okrężne i próbne.

Linja lotnicza Tokio-Paryż via Moskwa.

Moskwa, 19 czerwca.

„Rosta" donosi, iż w Japonji powstało towarzystwo lotnicze, które zamierza uruchomić komunikację lotniczą na linji Tokio—Paryż via Moskwa.

Pierwszy lot próbny odbędzie się już w przyszłym miesiacu. X.

—:o:—

Katastrofa kolejowa w Ameryce.

38 osób zostało rannych.

Nowy Jork, 20 czerwca.

Katastrofa kolejowa, która wydarzyła się wczoraj około Hackettstown wywołała w Ameryce niebywałe wrażenie

Dziś nadeszły dalsze wiadomości z miejsca katastrofy. Stwierdzono, iż katastrofa nastąpiła z powodu pęknięcia kotła lokomotywy.

Rannych zostało 38 osób, wśród których znajduje się 20 kobiet.

Byli to przeważnie amerykanie, narodowości niemieckiej, którzy zamierzali udać się do Niemiec na uroczystości pruskie. T. N.

Kłótnia w rodzinie faszystowskiej

Rzym, 20 czerwca
Polska Agencja Telegraficzna.

Na skutek różnicy w poglądach z rządem w sprawie ustaw o oczyszczenie biurokracji od niepożądanych czynników, która to ustawę izba uchwaliła wczoraj, deputowani faszyści Denobili i Bonassi złożyli mandaty.

ARESZTOWANIE HR. SFORZY.
Polska Agencja Telegraficzna.

Rzym, 20 czerwca.

Dzienniki donoszą, że hr. Cezar Sforza, brat b. ministra spraw zagranicznych, został zaaresztowany pod zarzutem prowadzenia propagandy przeciwko rządowi.

Żołnierz popełnił samobójstwo podczas własnego wesela,

gdyż polecono mu stawić się na służbę.

Specjalna służba ekonomiczna „Republiki".

Budapeszt, 20 czerwca.

Wczoraj popełnił samobójstwo podczas swego własnego wesela żołnierz kontroli granicznej Marosi.

Podczas zabawy weselnej zjawił się u niego wysłannik przełożonego, który polecił mu natychmiast stawić się na służbę.

Marosi był bardzo przejęty tym niesprawiedliwym rozkazem i wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie.

W hotelu „Marokko” życie wre...

Lola, Ninette i Clairie uprzyjemniają czas rycerzom „tyłu“.

A wśród nocy słychać głuchy pomruk armat, turkot karabinów maszynowych, i przytłumione jęki rannych obrońców „cywilizacji“.

Fez, w czerwcu.

Fez jest sercem Marokka .Tu zbiegają się drogi, po których błądzą karawany od krajów z nad morza Śródziemnego do oceanu Atlantyckiego, od Tunisu i Algieru do Rabatu — z drogami, wiodącemi — hen! aż do Atlasu i bezbrzeżnej Sahary.

Dzięki swemu położeniu geograficznemu, dzięki gęstemu zaludnieniu przez ludność tubylczą i rosnącą z dnia na dzień ilość kolonistów europejskich — miasto Fez doroslo do rozmiarów politycznego, religijnego i geograficznego centrum Marokka.

Z tych powodów jest rzeczą zrozumiałą, dlaczego Abd-el-Krim po zadaniu klęski wojskom hiszpańskim, zwrócił swój wzrok w kierunku serca Marokka, napadając znienacka na kolonje francuskie.

Przybyłem do Fezu w chwili, gdy walki toczyły się w północnej części kraju i wojska francuskie, sprowadzone z Algieru i południowej Francji, przystąpiły do ofenzywy.

W miejscowościach, w których przebywałem przedtem panował zupełny spokój, o wojnie nic nie mówiono, jakgdyby rozchodziło się tylko o drobne nieporozumienie na linji granicznej państwa.

Oficjalne komunikaty bowiem były redagowane tak zręcznie i lakonicznie, że nikt nie przypuszczał, nawet o możliwości istnienia poważnych konfliktów.

Ale w Fezie, gdzie łączą się wszystkie druty telegraficzne, gdzie atmosfera była przesiąknięta wieściami z frontu — nie udało się ukryć powagi sytuacji.

Miasto Fez składa się właściwie z trzech małych miasteczek: Fez-el-Bali — najstarsza część miasta, Fez-Djadin — gdzie między innemi znajduje się stara dzielnica, zamieszkana przez żydów i ostatnia najnowsza część Fezu — Mellah, która rodzi się dopiero i rozrasta, dzięki wysiłkom francuzów.

U wylotu głównej ulicy Mellahu, gdzie wznosi się potężna, stara brama Bab-Samer, kipi najbardziej skoncentrowane życie Fezu.

Poprzez wąskie przejście w bramie Bab-Samer płyną w ciągu całego dnia niezliczone tłumy, wśród których spotyka się rózne typy ludzi — w głąb Afryki północnej.

Tędy przechodzą grupy uzbrojonych senegalczyków, obcy legioniści, żołnierze z Algieru i regularne wojska francuskie, sprowadzone do Marokka wskutek ostatnich wypadków wojennych.

Nie mają jednak czasu na to, by zatrzymać się dłużej w Fezie — po kilku dniach zaledwie wysyłają ich na front.

Grupy żydów o patrjarchalnych brodach, ubrani prawdopodobnie w stroje z czasów Mojżesza, czynią wrażenie postaci, wyjętych ze Starego Testamentu, gdy stojąc na ulicach i posługując się wymowną gestykulacją rozprawiają żywo na temat wiadomości z frontu.

Czasem wśród tego tłoku przemknie jakiś europejczyk w aucie „Citroen“, śpiesząc się na „Place du Commerce“, gdzie załatwia swe sprawy handlowe.

Obok bramy Bab-Samer, przy „Place du Commerce“ wznosi się wielki biały dom — „Hotel Marokko“ — najstarszy hotel w mieście.

Niema w nim może takiego komfortu i wyszukanej elegancji, jak w hotelu „Transatlantic“ w Fez-el-Bali, ale tutaj najdobitniej odzwierciadla się musujące życie Marokka, przepływają coraz nowe fale różnych typów, tu jest właśnie punkt, gdzie Europa styka się najbliżej z egzotyką wschodu i w krótkim czasie pobytu mego w „Hotelu Marokko“ poznałem galerję ciekawych ludzi, których nigdybym nie ujrzał w hotelu „Atlantic“, zamieszkiwanym przez typowych turystów — Mr. lub Mrs. Brown lub Smith, z New-Yorku lub z Chicago.

W Fezie niema właściwie wcale życia nocnego.

Wieczorem, gdy we wszystkich dzielnicach panuje martwa cisza, gdy drzwi i okna domów zamknięte są na rygle — jedynie tylko w hotelu „Marokko“ kipi jeszcze życie.

Orkiestra na dziwacznych instrumentach wygrywa ostatnie szlagery muzyczne z New-Yorku i Paryża, a hałaśliwe odgłosy biegną poprzez otwarte okna na ulicę, jakgdyby chciały dodać odwagi żołnierzom oddalonym od Fezu o 45 kilometrów i zagradzającym drogę Abd-el-Krimowi.

Każdej nocy odbywają się tutaj dancingi, na które przybywają chwilowo zatrzymani w mieście oficerowie francuscy i lotnicy, niemający zresztą przed wyjazdem na front nic już do stracenia!

Brak kobiet zmusza piętnaście tancerek, występujących w hotelu „Marokko“ do tańczenia nawet z gośćmi.

Tancerki, sprowadzone z Europy, rutyną i kokieterją okrywają całkowicie brak talentu. Są to przeważnie dziewczęta, które zły los zepchnął na dno życia i zagnał aż za morze, gdzie znaleźli pracę i zarobek. Niektóre z nich zostawiły swe nieślubne dzieci w Paryżu, dokąd posyłają zaoszczędzone pieniądze.

Niektóre z nich przywykły już do tego życia i nie chcą nawet wrócić. Do nich należy tancerka „Lola“, która zostawiła w Europie męża i dwoje dzieci, do których bardzo tęskni, ale nie ma sił poprostu, by wyrwać się z tej matni.

Tak somo „Ninetta“ o marmurowobladej twarzy — co wieczór siedzi z dwoma handlarzami dywanami i gra w karty. Zostawiła w Paryżu narzeczonego, który już dwa razy razy przesłał jej pieniądze na podróż powrotną, chcąc ją wydobyć z nizin upadku — lecz tancerka pieniądze te przegrała w karty.

Tak samo „Clairie“ chciała nam sprzedać bilet pierwszej klasy do Marsylji, gdzie czeka na nią narzeczony, oficer francuski, wysłany do szpitala na kurację.

On właśnie przysłał jej ten bilet, by wróciła do Marsylji, lecz „Clairie“ sprzedała bilet za połowę ceny jakiemuś kupcowi i — dalej tańczy, nie troszcząc się wcale o narzeczonego, który zamiast niej spotka na stacji brodatego jegomościa z walizkami, zapchanemi towarem.

Prócz osób wojskowych zamieszkuje hotel bardzo wielu kupców, przybyłych z całej Europy i oczekujących z niecierpliwością najgroźniejszej — według ich mniemania — wojny w kolonjach francuskich.

Mr. Oliva jes tagentem handlowym firmy angielskiej „Standard Oil“. Urodził się w Marokku, lecz tkwi w nim coś z francuza i hiszpana.

Przez cztery lata potajemnie przebrany za tuziemca wprowadzał na rynek towary reprezentowanej firmy. Obecnie mr. Oliva posiada kilka domów i jest jednym z najpoważniejszych kupców w mieście.

Nad ranem milknie gwar i hałas w „Hotelu-Marokko“.

Muzyka przestaje grać, Lola, Ninette, Clairie i jej koleżanki udają się zmęczone do swych pokojów, na spoczynek goście się rozchodzą — biały dom na „Place du Commerce“ otula martwa cisza...

Czasem tylko ciszę przerywa turkot kół pociągów, zapełnionych żołnierzami, którzy dniem i nocą jadą na front z „Marsyljanką“ na ustach...

Aage Krarup Nielsen.

Elegancko umeblowany
POKOJ
z używalnością łazienki
poszukiwany
Oferty pod „T. N.“ do administracji.

„WYWIAD“ 6033
Najlepsze informacje kredytowe
Piotrkowska 104, tel. 29-30

FELJETON

MAKS VIOLA.

Większy osioł.

Le Rochefoucauld powiedział, że o wiele łatwiej jest znaleźć kochankę, niż ją stracić.

Ośmielam się twierdzić, że to drugie byłoby wprost niemożliwe, gdyby człowiek, który naogół jest osłem, nie znalazł osła większego od siebie. Niema człowieka na świecie, który byłby osłem do tego stopnia, że nie mógłby znaleźć większego od siebie!

Brzmi to coprawda troszkę jak paradoks, ale pozwolę sobie przytoczyć fakty, które w zupełności potwierdzają słuszność moich uwag!

Poznałem ją w tramwaju. Nie wiem skąd się wziął do mnie tak wielki idealizm: najbrzydsza nawet kobieta może mnie oczarować, gdy ma bladą twarz i gdy w jej oczach tli się coś, co w języku literackim nosi nazwę „tęsknej melancholji“, i zostało wyeksploatowane przez wszystkich poetów świata w najprzelotniejszych nawet odcieniach

Siedziałem wygodnie na ławce, a ona stała przedemną, trzymając się za rzemień.

Jej szczupłe ciało kołysało się na wszystkie strony w rytm jadącego tramwaju, a tęskne, melancholijne oczy patrzały na mnie tak błagalnie, że skoczyłem z miejsca, jak oparzony. Poprosiłem, by zajęła moje miejsce, a ona podziękowała mi głosem tak słodkim, że serce poczęło walić mi młotami.

Coprawda, była bardzo szczupła, miała zbyt duży nos i nazbyt cienkie wargi, ale w oczach jej malował się okropny smutek i „tęskna melancholja“ — która, jak wskazałem wyżej zdolna jest mimo wszystko wyprowadzić mnie z równowagi.

Wzrok mój spoczywał na jej twarzy w niemej tęsknocie, a gdy spojrzenia nasze się spotkały — stało się rzeczą jasną, że nawiedziła nas jedna z najniebezpieczniejszych chorób sercowych — miłość.

S[illegible] jak coś [illegible]. Jak ś[illegible], [illegible] wagon, nadepnął jej na od[illegible], wskutek czego wy[illegible] te nie zbyt po[illegible] rolę Huldzie.

Pożycie nasze nie należało do najbardziej szczęśliwych. Nadmiar szczęścia jest czasem gorszy od nieszczęścia.

Gdy spóźniłem się na obiad pół godziny, Hulda czekała na mnie przed bramą, urządzała tragiczne sceny z raptownym skokiem do okna z zamiarem popełnienia samobójstwa.

Najokropniejsze było jednak to, że mój przyjaciel Karol, który odwiedzał nas prawie codziennie, przyznawał, że Hulda ma rację.

Nazywał mnie tyranem, żonobójcą i mordercą, i płakał ze współczucia nad losem biednej oszukanej Huldy.

Pewnego wieczoru, gdy wróciłem do mieszkania, zastałem ich razem siedzących na kanapie z oczyma pełnemi łez.

Hulda głośno płakała, a Karol, poczciwy Karol starał się ją pocieszyć, oznajmiając w moim imieniu, że kocham ją bezgranicznie i nigdy jej nie opuszczę.

Spojrzałem na nich i nagle w głowie mej zrodził się bajeczny plan!

Nasrożyłem brwi, oczy zmusiłem do nabrania wyrazu potężnego gniewu, zacisnąłem zęby i gdy upodobniłem swą postać do Otella wyjąłem z kieszeni scyzoryk i przez kilka chwil oddychałem ciężko — jak krwiożerczy wódz indjan.

— Ach!... — jęknąłem głucho — Poznałem cię teraz grzesznico podła! Zakpiłaś z mego kochającego serca! Haha!... Zdradzasz mnie z tym łotrem!... A ty, który byłeś moim przyjacielem — zakradłeś się podstępnie do mego domu!... Precz! !...

Oboje skoczyli z kanapy w trwożnem milczeniu. Gdy ujrzeli jednak moją krwiożerczą minę i scyzoryk w ręku — zaczęli się usprawiedliwiać. Nie pozwoliłem im jednak dojść do słowa, by utrzymać się w roli nieubłaganego i wrzasnąłem:

— Co?... Jeszcze się usprawiedliwiacie?... Jeszcze macie bezczelność nieprzyznawania się do strasznej zbrodni?... Może chcecie mnie nadal okłamywać, co?! Milcz — nędznico, która zdruzgotałaś moje szczęście, odebrałaś mi wszelkie nadzieje!... Żegnam was, poszukam sobie cichego kątka, gdzie wypłaczę swój żal, o ile przedtem nie popełnię jeszcze samobójstwa!... Bądźcie zdrowi — mordercy mego szczęścia!...

Widziałem jeszcze, jak Hulda padła na kanapę zemdlona, jak Karol wyciągał do mnie ręce, chcąc mnie przebłagać lecz szybko zatrzasnąłem drzwi i uciekłem.

Po tygodniu dowiedziałem się, że Karol ożenił się z Huldą — i znowu zyskałem dawny spokój.

Czyż nie mam racji, skoro twierdzę, że niema na świecie człowieka który byłby osłem do tego stopnia, że nie mógłby znaleźć większego od siebie?...

Tłumaczył **B. F.**

Wiadomości bieżące.

CZERWIEC **21** NIEDZIELA

Dziś: Alojzego
Jutro: Paulina B. W.
—:—
Wschód słońca o g. 3.17
Zachód o g. 7.53
Wsch. księżyca o g. 10.18
Zachód o g. 6.12
Długość dnia 15.38
Przybyło dnia g. 9.20

Po roku znojnej i zmudnej pracy.

Uroczystości zakończenia roku szkolnego.

W dniu wczorajszym w szkołach łódzkich nastąpiło uroczyste zakończenie roku szkolnego. Uroczystość tę z inicjatywy kuratora Jarosza i czerwonego krzyża młodzieży połączono z uczczeniem przez młodzież pamięci nieznanego żołnierza.

O godz. 4.30 popoł. plac katedralny zaległy tłumy publiczności, która przyglądała się nadciągającym hufcom szkolnym. Równocześnie niemal przybyli przedstawiciele duchowieństwa, władz państwowych i komunalnych.

Po przemówieniu dr. Skalskiego dwie uczenice szkół powszechnych zapaliły nad pamiątkową płytą znicz wieczysty. Uroczystego poświęcenia dokonał ks. biskup Tymieniecki

Po kilku przemówieniach okolicznościowych płytę zasypano wieńcami i kwieciem.

Po zakończeniu uroczystości odbyła się przed przedstawicielami władz defilada młodzieży szkolnej.

Czerwony kur umiłował fabrykę B-ci Liberman.

Wczoraj znów stanęła ona w płomieniach.

Pamiętamy wszyscy jak przed kilku miesiącami zaświeciła nad miastem naszem krwawa łuna pożaru, który wybuchł w fabryce B-ci Liberman przy ulicy Wierzbowej.

Obecnie kronika policyjna ma do zanotowania wypadek pożaru w tejże samej fabryce.

O godzinie 10 rano I i II oddział straży pożarnej został zaalarmowany wiadomością, że fabryka B-ci Liberman, która została w części odbudowana stoi w płomieniach. Natychmiast wyruszyły oddziały w pełnym przygotowaniu i po przybyciu na miejsce skonstatowały, że cześć tak zwanej rajserni stoi w płomieniach.

Dzięki energicznej pracy straży ochotniczej i wprowadzeniu w ruch mechanicznych sikawek po kilku minutach cała rajsernia została zalewana całemi strumieniami wody które wkrótce stłumiły płomienie i pożr zlokalizowały

Strat dotychczas, nie zdołano ustalić. (p(

Frekwencja pacjentów w kasie chorych. W miesiącu kwietniu kasa chorych udzieliła ubezpieczonym 189.725 porad na co zużyto 12,644 godzin.

Wizyt do obłożnie chorych złożyli lekarze rejonowi 10.114, dyżurni lekarze 1290, pogotowie położnicze 250, pogotowie w nagłych wypadkach 307, ambulatorja lekarskie 8001, felczerzy 2930, razem 23.492 wizyt.

W zakładzie bakterjologicznym dokonano 4040 badań na „wassermana"— 667, plwocin 968 i moczu 1619.

Porad dentystycznych udzielono i ekstrakcji wykonano 1467 i założono plomb 1994, zaś członkom rodzin ubezpieczonych 1693 i 8152 b.

Posiedzenie rady szkolnej. Dnia 23 b. m. o godz. 5-ej po poł. w lokalu wydziału oświaty i kultury, Piramowicza 3, II piętro, (komisja powszechnego nauczania) odbędzie się posiedzenie rady szkolnej miejskiej.

Na porządku dziennym 1) protokół rady szkolnej miejskiej z dnia 9 czerca r. b.; komunikaty; 2) sprawa woźnych, 4) sprawa szkół prywatnych powszechnych i religijnych, 5) sprawa pomocników kierownika w szkole wieleoddziałowej, 6) sprawy bieżące.

Posiedzenie delegacji wydziału oświaty i kultury. We wtorek, dnia 23 czerwca r. b. o godz. 7-ej wieczorem, w sali posiedzeń wydziału oświaty i kultury przy ulicy Piramowicza nr. 3, II piętro, odbędzie się posiedzenie delegacji wydziału.

Z za kulis gospodarki w łódzkiej fabryce tytoniowej.

Papierosy ze zgniłego tytoniu. — Tajemnicza kradzież. — Schwytanie złodzieja.

Interpelacja posła Michalaka do ministrów skarbu, spraw wewnętrznych i pracy.

Poseł Michalaka i kol. klubu NPR. wniósł do ministrów skarbu spraw wewnętrznych oraz pracy i opieki społecznej następującą interpelację w sprawie skandalicznej gospodarki w państwowej fabryce tytoniowej w m. Łodzi.

W Łodzi przy ul. Zagajnikowej nr. 54 istnieje państwowa fabryka tytoniowa, a obok fabryki pod tymże samym numerem jest dom skarbowy, zamieszkany przez urzędników skarbowych, oraz urzędników fabryki tytoniowej. Robotnicy tamtejszej fabryki tytoniowej od dość dawnego czasu obserwowali osobnika, który już to z wymienionego domu, już to z portjerni fabrycznej wynosił co pewien czas naładowane walizy. Dozorcy fabryczni zauważyli to kilkakrotnie, zameldowali o tem dyrektorowi fabryki. Dyrektor odpowiedział dozorcom „to nie jest wasza rzecz — macie pilnować fabryki i bramy, a walizki niech was nie obchodzą". Po tym wypadku p. Dyrektor zwołał wszystkich urzędników fabryki oraz majstrów i zawiadomił ich o doniesieniu dozorców zapowiadając, by się mieli na baczności.

Pomimo tego ostrzeżenia nieznany osobnik w dalszym ciągu odwiedzał już to dom urzędniczy, już to portjernię. W fabryce jednakże braków w produkcji nie zauważono.

Poinformowani tłomaczą to w ten sposób, że

tytoń wysortowany zgniły i nie nadający się do użytku, a przeznaczony jako odpadki na spalenie pod kotłem, nakazywano mieszać z tytoniem dobrym i wyrabiać z tej mieszanki papierosy.

Dnia 20 kwietnia rb. robotnica fabryki tytoniowej, K. Sobczyńska, przechodząc o godz. 10-ej wieczór obok fabryki zauważyła znanego już sobie osobnika wychodzącego z domu urzędniczego dźwigającego dużą walizkę,

lecz znacznie grubszego jak zwykle.

Doszedłszy tedy do niego w odległości 10 kroków od wymienionego domu zapytała się go, skąd idzie i co niesie. Na co osobnik ów odpowiedział, że wyszedł tu z pod numeru 34 a idzie na kolej. „A co pan tam niesie w tej walizce?

Trochę tytoniu.

Na co Sobczyńska odpowiedziała: „Panie idziemy do policji" i złapała za rękę niosącego, ten zaczął się prosić i powiedział jej, że w walizce ma papierosy, które kupił od szczupłego wysokiego pana, mieszkającego w tym domu.

Robotnica przy pomocy przechodniów doprowadziła owego osobnika do posterunku policji, a stamtąd do komisarjatu, gdzie okazało się, że osobnikiem tym jest Adam Krupski z Krakowa. Krupski miał dużą brązową walizkę załadowaną papierosami najlepszego gatunku, a oprócz tego około siebie pod ubraniem był obładowany tytoniem. Powyższą sprawę policja przekazała sędziemu śledczemu, a z ramienia generalnej dyrekcji tytoniowej wyjechała do Łodzi specjalna komisja, która między innemi swemi czynnościami — przesłuchiwała i robotnicę K. Sobczyńską. W czasie przesłuchania jeden z członków komisji postawił Sobczyńskiej pytanie, „dlaczego przy złapaniu złodzieja nie odprowadziła go do dyrektora fabryki, lecz do Policji". Na co Sobczyńska odpowiedziała, „Że złodzieja złapała na ulicy, a więc odprowadziła go do policji". Po przeprowadzeniu tego śledztwa został przez generalną dyrekcję wydany komunikat prasowy, uspakajający opinję publiczną i stwierdzający, że kradzież ta niema nic wspólnego z fabryką,

bo była wykryta na ulicy, a nie w fabryce.

Jednakże sędzia śledczy prowadzi w dalszym ciągu śledztwo i w tym celu wzywa nietylko Sobczyńską, ale i innych robotników z fabryki tytoniowej na przesłuchania. Tymczasem administracja fabryczna wywiera na robotników już to moralnie już to fizycznie swoją presję, celem zmuszenia ich do łagodnego zeznawania na korzyść administracji. I tak dozorca Balbierczyk na drugi dzień po przesłuchaniu u sędziego śledczego został w fabryce przez portjera fabrycznego obity za niekorzystne zeznawanie, a kiedy się zwrócił do dyrektora ze skargą na portjera — wówczas p. dyrektor radził mu się najlepiej z portjerem przepro sić. Wspomniana zaś wyżej Kazimiera Sobczyńska otrzymała zawiadomienie o natychmiastowem pozbawieniu pracy bez wymówienia i bez odszkodowania następującej treści:

Łódź, dnia 13 czerwca 1925 r.

Do Kazimiery Sobczyńskiej

Robotnicy Państw. Fabr. Wyr. Tyt
w Łodzi.

Na podstawie par. 2 art. 4 wyciągu z przepisów Głównego Inspektora Pracy, o upływie zerwania umowy najmu, z powodu zuchwałej i szkodliwej agitacji między klasą robotniczą na terenie fabrycznym, jakoteż odnośnie do umowy z Panią zawartej w dniu 22. 10. 24. B. 1255-24, o najem pracy zwalniam Panią z dniem 12. 6. 25 r. z pracy w tutejszej fabryce.

Wobec powyższego podpisani zapytują panów ministrów: pana ministra skarbu:

1) Czy o powyższych faktach jest panu ministrowi wiadomo

2) Czy pan minister nie uważa za stosowne wydać odpowiednie zarządzenie chroniące robotników łódzkiej fabryki tytoniowej od samowoli administracji, i dające im możność zeznawania przed państwowemi organami śledczemi zgodnie z prawdą w sprawie wymienionej kradzieży.

3) Czy pan minister w sprawie łódzkiej fabryki tytoniowej nie uważa za stosowne nakazać przeprowadzenia odpowiedniego śledztwa, i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności sądowej.

Pana ministra spraw wewnętrznych. Czy pan minister nie uważa za stosowne polecić Generalnej dyrekcji zdrowia publicznego

przeprowadzenia analizy chemicznej materjału tytoniowego, z którego wyrabiane są papierosy w łódzkiej fabryce tytoniowej?

Pana ministra pracy i opieki społecznej:

Czy pan minister nie uważa za stosowne poczynić dochodzenia, na mocy jakich to przepisów i za jaką to „zuchwałą i szkodliwą agitację między klasą robotniczą", została bez 2-tygodniowego wymówienia wydalona z fabryki tytoniowej w m. Łodzi, robotnica Kazimiera Sobczyńska?

Warszawa, dnia 18 czerwca 1925 r.

Przez chiński mur paszportowy

trudno jest przedrzeć się nawet oficerom.

Oficerowie W.P. mogą otrzymywać zezwolenie na wyjazd zagranicę w następujących okolicznościach:

1) w razie udowodnienia koniecznej potrzeby wyjazdu w wyjątkowo ważnych sprawach osobistych np. ciężka choroba lub śmierć członka rodziny zagranicą albo też,

2) dla przeprowadzenia kuracji na podstawie orzeczenia lekarskiego stwierdzającego, że uzdrowiska krajowe są niedostateczne.

Komendanci szpitali okręgowych, wystawiając świadectwa lekarskie, mają w nich stwierdzić wyraźnie, czy stan zdrowia oficera wymaga bezwzględnie odbycia kuracji zagranicą. p.

Swietlne reklamy na latarniach gazowych zabłysną w połowie grudnia.

Magistrat zawarł już umowę ze związkiem inwalidów

Magistrat zawarł umowę z okręgowym kołem związku inwalidów wojennych w sprawie umieszczenia przez tę instytucję tablic reklamowych na słupach latarń gazowych i elektrycznych przyczem do połowy grudnia rb. muszą już być zawieszone reklamy conajmniej na 300 latarniach.

Koszty umieszczenia reklam na tablicy umieszczonej na słupie od strony jezdni wynosić będzie 25 zł., a od strony chodnika 30 zł.

Magistrat otrzymuje z tego 19 proc. od wpływów brutto, przyczem zastrzega się że pracownikami przedsiębiorstw mogą być tylko inwalidzi wojenni i dochód może być zużyty tylko na pomoc dla inwalidów wojennych. b.

Dr. med.
HILARY GLIKSMAN
chor. płuc i wewnętrzne
przeprowadził się
na ul. Moniuszki 7.
(Pasaż Majera) przyjmuje od 4—6.

Casino.

Swiat bez kobiet

z Almą Rubens.

„Świat bez kobiet" to amerykański romans ekscentryczny. Obok scen sentymentalnych, do łez [illegible] momenty iście grand-guignolowskie, mrożące krew w żyłach. A przedewszystkiem wystawa Przyzwyczajeni już jesteśmy do bogatej inscenizacji filmów amerykańskich, lecz przepych dekoracyjny „Świata bez kobiet" bije pod tym względem nawet rekordy amerykańskie.

Wspaniałe uczty na dworze księcia rosyjskiego i bachanalje w Nicei, rewolucja bolszewicka i salony gry w Monte Carlo, a przedewszystkiem kapitalne sceny batalistyczne z wojny europejskiej budzą jednocześnie podziw i grozę, zachwyt i dreszcz.

Główną rolę księżnej d'Esti gra nieznana jeszcze w Łodzi, lecz oddawna zbierająca triumfy na całym świecie bosko - piękna Alma Rubens. Lionel Barrymore jest jej godnym partnerem.

Film jest przeróbką popularnej powieści słynnego pisarza hiszpańskiego Blasco Ibaneza p. t. „Wrogowie kobiet"

Dziś i dni następnych!
Król Komików i Komik Królów!!!
MAKS LINDER
w jedynym w tym sezonie i najlepszym **filmie cyrkowym** pod tyt.
Błazen z miłości
— Reżyserja genjalnego Violeta. —
Niewidziane tricki Maksa!
Niebywała pomysłowość Maksa!
Najbardziej sensacyjny film Maksa!
W akcie 3-cim oryginalny cyrk pełen tresowanych przez Maksa!
Początek przedstawień: w sobotę i niedzielę o godz. 3-ej po poł.

TEATR MIEJSKI

Dziś przy ulicy Cegielnianej po raz drugi po cenach zniżonych od 50 gr. do 2,50 świetny gnodlibet pod nazwą „Pss! Psst!...", który wczoraj przyjmowany był wybuchem śmiechu salwami oklasków. Program tworzą: kapitalny pasjans swojski Konrada Toma z muzyką Jerzego Boczkowskiego „Hrabina Tłomok" z pp. Jakubińską, Jerzmanowską, Łapińską, Komornickim, Krellem, Mrozińskim, Szubertem, Tatarkiewiczem, Wybrańskim i Zniczem; i doskonały szkic Dujwida „Mordownia", urozmaicony śpiewami i ewolucjami.

Jutro po raz trzeci piękna tragedja E. Zegadłowicza „Lampka oliwna".

LETNI TEATR POPULARNY W OGRÓDKU „SCALA".

Dziś w niedzielę dnia 21 o godzinie 9 wieczorem po raz 3-ci pełen zabawnych sytuacji wodewil w 3-ch aktach p. t. „Wściekły lotnik" którego humor udziela się całej widowni śpiewającej wraz z aktorami refrein najnowszej piosenki „Najdroższa, przecudna tyś cały mój skarb..."

LOTNY KABARET

Dziś wieczorem w lokalach restauracji „Grand Hotelu", „Manteufla", „Teatralnej" „Tovoli" i „Louvru" odbędą się lotne przedstawienia kabaretowe na rzecz schroniska dla artystów - weteranów w Skolimowie.

Z RUCHU MUZYCZNEGO.

Ostatnio ukazały się na półkach księgarskich, nakładem wydawnictwa „Lira polska" nowe utwory muzyczne łodzianina, p. Kazimierza Oberfelda (autora granego wszędzie z dużym powodzeniem bostonu „The girl dancing), a mianowicie: **Tango milonga**, zatytułowane „Nimba" i piosenka — schimmy „Nóżki" (słowa A. Własta) — obydwie śpiewane ostatnio w rewji jednego z teatrów warszawskich.

Zarówno popularna jest w stolicy piosenka „Nóżki" jak i tango „Nimba" odznaczają się dużą melodyjnością, oryginalną harmonizacją i rytmiką, dzięki czemu stanąć mogą śmiało obok najlepszych tego rodzaju kompozycji zagranicznych, któremi tak obficie nasz rynek muzyczny jest zarzucony.

Młodemu, a utalentowanemu kompozytorowi — łodzianinowi wróżyć można dużą przyszłość na obranem przezeń polu pracy muzycznej. L.

Papierowe uchwały podjęcia akcji budowlanej

czekać będą lata na realizację ich.

Referat prasowy magistratu nadsyła nam następujący komunikat:

Zgodnie z przedłożonemi przez wydział budownictwa wnioskami, magistrat na posiedzeniu w dniu 19 b. m. powziął następujące uchwały:

Tak więc postanowiono odstąpić spółdzielni mieszkaniowej pracowników miejskich na warunkach ulgowych 3 działki gruntu pomiędzy ulicami Tkacką i Mostową pod budowę kolonji urzędniczej. Należność (w wysokości jednej czwartej sumy szacunkowej) spółdzielnia spłacać będzie bezprocentowo w ciągu lat 10.

W tem samem miejscu przez lat 3 zarezerwowane będą dalsze trzy działki na potrzeby spółdzielni pracowników miejskich lub podobnej instytucji. O ile w ciągu lat trzech na oddanych przez miasto działkach nie zostaną postawione budynki, choćby w surowym stanie, działki te przechodzą z powrotem na rzecz miasta.

2) Przeznaczyć na polesiu widzewskim plac o powierzchni 9000 m kw pod budowę 2 dwupiętrowych domów robotniczych o 6 mieszkaniach 2-pokojowych (z kuchnią i wygodami) i 24 mieszkaniach jednopokojowych. Na budowle te zaciągnięta ma być pożyczka z funduszu rozbudowy miasta; poza tem magistrat oddaje na ten cel budowy 640,000 sztuk cegieł.

3) Przeznaczyć przy ulicy Aleje Unji również 9000 m. kw. pod budowę 2-ch dwupiętrowych domów robotniczych w wspomnianej wyżej ilości mieszkań 2 i 1-pokojowych. Wydanych będzie na ten cel 640000 sztuk cegły oraz zaciągnięta odpowiednia pożyczka z funduszu rozbudowy miasta.

4) Przystąpić do budowy domów mieszkalnych dla personelu nauczycielskiego przy szkołach powszechnych na ul. Nowo-Marysińskiej, Drewnowskiej, Podmiejskiej i na Nowem Rokiciu na własnych placach przy tychże szkołach oraz przeznaczyć na ten cel 80000 sztuk cegły i zaciągnąć odpowiednią pożyczkę z funduszu rozbudowy miasta.

—:o:—

Spiący rycerze z komitetu rozbudowy miasta

marnotrawią drogi czas sezonu budowlanego.

Sejm przeforsował ustawę o rozbudowie miast, bo stały się już oddawna widome fatalne warunki mieszkaniowe w większych miastach. Ustawa ta jest szczególnie ważna dla Łodzi, gdzie robotnicy gnieżdżą się po strychach i piwnicach w okropnych warunkach higjenicznych. A ludzi takich jest bezwzględna większość w naszym kominowym grodzie (56 procent mieszkań stanowią lokale jednoizbowe). Uchwalając tę ustawę, sejm miał także na widoku inny cel, a mianowicie: rozbudowa ta zmniejszyła ilość bezrobotnych i ożywiłaby przemysł budowlany. P. Premjer Grabski wyraził się że zajęcie jednego robotnika przy rozbudowie powoła do pracy trzech robotników w innych gałęziach przemysłu.

Miasta polskie, jak Kraków Lwów, Warszawa korzystają juc z kredytów. we Lwowie budowa kooperatyw jest w pełnym rozwoju.

A co czyni Łódź? U nas wybrano komitet rozbudowy.

Pomimo ostrzeżeń T-wa „Lokator" powołano do komitetu te same osoby, które, będąc w poprzednim komitecie, na posiedzenia nie uczęszczały I skutki tego nie dały długo na siebie czekać.

Na pierwsze posiedzenie komitetu w dniu 15 bm. przybyła tylko połowa członków i naturalnie nic nie załatwiono. Prócz tego Komitet zbiera się tylko raz tygodniowo, a koniecznem jest, aby posiedzenia odbywały się conajmniej trzy razy na tydzień. Komitet nie zdaje sobie sprawy że jego jedynem i wyłącznem zadaniem jest wydanie opinji o instytucjach, ubiegających się o kredyt i podział sum. Resztę załatwi już Warszawa. Bank Gospodarstwa Krajowego nie wyda absolutnie nikomu funduszów dopóki nie dostanie dowodów, że hipoteka placów budowlanych danej instytucji jest zupełnie czysta i prócz tego wypłaci odpowiednie sumy dopiero w trakcie budowy.

Delegacja T-wa „Lokator", która była już u p. komisarza inż. Polkowskiego i w banku gospodarstwa krajowego słyszała powtarzane z naciskiem hasło: „Pośpiech konieczny".

Nawet po zaopinjowaniu magistratu dalsze formalności trwać będą jakiś czas

Zapytujemy więc:

Czy magistrat chce, aby obecny sezon budowlany został zmarnowany Czy magistrat chce żeby sumy przeznaczone dla Łodzi, władze centralne przekazały innym miastom, jako niewyzyskane?

Czy magistrat umyślnie lekceważy sprawę budowy domów robotniczych?

Gdzie są ci, którzy przy wyborach, jako swoje naczelne hasło stawiali budowę domów dla klasy pracującej?

Czy poza kanalizacją nic więcej już nie widzi?

Niech panowie z komitetu pamiętają że od ich pośpiechu zależy czy tegoroczny sezon budowlany w Łodzi będzie wykorzystany w celu zapewnienia pracy setkom czy nawet tysiącom bezrobotnych robotników przy rozbudowie miasta i przysporzenia setkom rodzin dachu nad głową.

Mężczyźni piją z żalu za straconą wolnością

panny ze zmartwienia, iż nie mogą złapać męża.

Według danych, opracowanych przez wydział statystyczny magistratu miasta Łodzi, w ciągu roku ubiegłego zatrzymano 4,032 osoby w stanie nietrzeźwym Najwięcej aresztowań przypada w obrębie 7 komisarjatu policyjnego, najmniej — w 9.

Wśród aresztowanych mężczyzn przeważali żonaci stanowili bowiem 57,6 proc. ogólnej liczby. Wśród kobiet większość stanowiły panny, mianowicie 60,6 proc.

Klasyfikacja podług pory zatrzymania wykazuje, że najwięcej aresztowań przypada w czasie od 7-ej wieczór do godziny 1 w nocy. Największą liczbę aresztowań widzimy w rubryce od godziny 10 do 11 wieczorem.

Podług dni: poniedziałek — 12,1 proc wtorek 11,3 proc., środa 10,0 proc., czwartek 12,9 proc., piątek 18,5 proc., sobota 18,2 proc., niedziela 17,0 proc.

Jak widać, druga połowa tygodnia daje cyfry znacznie wyższe, aniżeli pierwsza. Wskazać należy, że wypłaty tygodniówek odbywają się w większych fabrykach w czwartki. Przytoczone fakty o tyle wiążą się z sobą, że głównym konsumentem alkoholu jest ludność robotnicza. Wśród zatrzymanych w 1924 roku pijanych mężczyzn robotnicy stanowili 62,0 proc., rzemieślnicy 17,7 proc., inne kategorje proletarjatu 7,8 proc.

Wśród kobiet pijanych przeważają prostytutki, stanowiące 46,9 proc. ogólnej liczby.

Odsetek kobiet wśród osób, aresztowanych za pijaństwo, wynosił 6,5 proc.

Na 100 aresztowanych mężczyzn przypada zakłóceń 63,4, a na 100 aresztowanych kobiet 70,1.

Tam gdzie sprzedają leki

rzucił się w objęcia śmierci.

W dniu wczorajszym przyszedł do apteki przy ulicy Konstantynowskiej 17 Józef Włodarczyk i prosił, by mu sprzedano karbolu do wyczyszczenia dołu biologicznego.

Gdy prowizor uczynił zadość jego prośbie, wówczas Włodarczyk jednym haustem wypróżnił flaszkę i zwalił się z nóg, wijąc się w strasznych boleściach. Lekarz pogotowia ratunkowego przybył natychmiast i odwiózł Włodarczyka w stanie bardzo ciężkim do szpitala, gdzie denat do chwili obecnej walczy ze śmiercią.

LUNA

Dziś i dni następnych!
Podwójny 15-aktowy program!
Najlepsi amerykańscy artyści:
Laura la Plante,
Norman Kerry,
Ruth Clifford,
Kenneth Harlen
w wspaniałym 8-akt. dramacie na tle żywiołowej i namiętnej miłości dwóch sióstr dla dwóch mężczyzn pod tytułem
„Ich Czworo"
(MOTYLEK)
„BUTERFLY"
oraz wytworna dowcipna i wesoła farsa w 7-iu aktach p. t.:
„Niebezpieczna Blondynka"
Orkiestra symfoniczna pod kier. p. SYPNIEWSKIEGO.
Ulgowy 1-złotowy kupon „Expressu" ważny tylko do g. 8 w.
Początek o godz. 5-ej po poł.

Czy życie ludzkie kosztuje 150 złotych.

Wyjaśnienie magistratu.

W związku z notatką p.t. „W szpitalu miejskim życie ludzkie kosztuje tylko 150 złotych", zamieszczoną w nr. 159 „Republiki", magistrat m. Łodzi uprasza Sz. Redakcję o opublikowanie poniższych wyjaśnień:

Ponieważ stan chorej, o której mowa w notatce, nie wymagał natychmiastowego umieszczenia jej w szpitalu, a chora nie miała kwalifikacji z wydziału zdrowotności publicznej, ani też nie mogła opłacić z góry kosztów 2-tygodniowego pobytu szpitalnego, — szpital, w myśl obowiązujących przepisów, odmówił przyjęcia chorej.

Należy zaznaczyć, że kolonista, który przywiózł chorą służącą do miasta, pozostawił ją pod gmachem szpitala, nie postarawszy się nawet uprzednio o zaopatrzenie, jej w zobowiązanie urzędu gminnego, co do pokrywania kosztów kuracji.

Prezydent **M. Cynarski.**

Ciekawe zawody.

Zabawa i zabawy sportowe organizowane przez chór V oddz. starży ogniowej w niedzielę dnia 14 czerwca z powodu deszczu, jaki padał przez dzień cały były niemożliwe do przeprowadzenia. Zabawa została odłożona do niedzieli dn. 21 b. m. — program zabawy i zawodów został jeszcze powiększony. Prócz więc meczy piłki siatkowej pomiędzy Ł.K.S. — Sokołem i V oddziałem straży ogniowej i wyścigu na rowerach, odbędą się popisy gimnastyczno-sportowe Sokoła, koncert: orkiestry, radjo i chórów straży ogniowej oraz wiele innych.

Zabawa odbędzie się w nadchodzącą niedzielę nieodwołalnie, gdyż dzięki uprzejmości komendy szkoły przodowników policji państwowej komitet organizacyjny otrzymał do dyspozycji piękną salę do tańca, tak, że nawet w wypadku niepewnej pogody, goście, którzy niewątpliwie licznie zgromadzą się w sympatycznym ogrodzie przy ul. Przędzalnianej 68, znajdą możność do wesołej zabawy i przyjemnego spędzenia czasu.

Robotnicy ozorkowscy domagają się

wznowienia robót publicznych.

W związku z wyczerpaniem się środków na prowadzenie robót publicznych w Ozorkowie i zwiększającem się z tego powodu bezrobociem, odbył się wielki wiec, na który przybyło kilkuset bezrobotnych.

Mówcy wskazywali, że mimo obietnic rządu i władz komunalnych, roboty publiczne prowadzone były jedynie m małych rozmiarach i nie rozwiązały wca le kwestji bezrobocia, a jedynie chwilowo ją załagodziły.

Po dłuższej dyskusji przyjęto jednogłośnie następujące rezolucje:

1) Wzywamy rząd i magistrat do pod ęcia dalszych robót publicznych,

2) Wobec wniesionych i zatwierdzonych przez radę miejską projektów budowy domów mieszkalnych, regulacji rzeki, brukowania ulic, układania chodników, wzywamy rząd do udzielenia miastu Ozorkowi na prowadzenie powyższych robót kredytu w wysokości 250 tys. zł.

3) Do czasu uzyskania kredytów przez miasto i rozpoczęcie dalszych robót, żądamy wypłat dotychczasowych zapomóg.

Rezolucje powyższe zostaną przesłane za pośrednictwem związków zawodowych posłom robotniczym, w celu interwencji w sejmie. b.

ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO W GIMN. K. TOMASZEWSKIEGO

Dnia 20 b. m. odbył się popis w teatrze „Popularnym".

Do licznie zgromadzonych gości i do odchodzących maturzystów przemawiali: dyr. K. Tomaszewski, dr. St. Kronenberg, w imieniu kolegów — W. E.Taubwurcel.

Matury otrzymali następujący abiturjenci: Cz. Bartkiewicz, T. Brambero wicz, Sz. Bocheński, St. Kałczak, J. Karbowiak, B. A. Kassur, H. Kazimierski, J. Malanowicz, L. Miętkiewicz, O. B. Müller, D. Hajdycz, T. H. Orzechowski, B. Pawlak, Fl. Patora, T. Przybyłowski K. Nowak, B. Rejnisz, W. P. Sapiński, J. Sęczkowski, J. M. Stawicki, J. Skupiński, W. E. Taubwurcel, J. Truskolaski, L. Wierzbicki, J. Witomski, M. Zapędowski.

Z ruchu wydawniczego.

„WALKA".

Ukazał się nr. 25 „Walki" tygodnika pod redakcją Tadeusza Wieniawy Długoszewskiego. Na treść numeru składają się artykuły: „Stu jedenastu braci śpiących", „Sposób na premjera". „Parlament robotniczy". „Dokąd idziemy", „Skutki systemu", „Głos prasy o warjacie w sejmie". „O Prawdzie, w celu i wartości życia", „Sen. Hamerling ma głos" i inne.

Dziewczynki

blondynki,

brunetki,

szatynki,

Dziewczynki

Niebieskookie, słodkie, pikantne, czarnookie, szatanki, djablice, uwodzicielki, bladolice.

Dziewczynki

z któremi można pogadać, pomówić poflirtować i t. d.

a których poślubiać nie należy

pouczy was film p. t.

„Nieszczęśliwe kobiety"

Clou sezonu! **CASINO** Clou sezonu!

Dziś i dni następnych!

Wielki 2-godz. program! **Wielki 2-godz. program!**

Fascynująca premjera w 10 aktach pdlg. powieści „Wrogowie Kobiet"— BLASCO IBANESA, autora „4-ch Jeźdźców" i „Krew na piasku" p. tyt.

ŚWIAT BEZ KOBIEC

(The enemies of woman)

Wojna światowa i rewolucja rosyjska. — Szczyt techniki wojennej: walki w okopach; bitwa na pełnem morzu; zatapianie okrętów przez łodzie podwodne; bitwa powietrzna, strącanie aeroplanów. — Paryż i Moskwa.— Domy gry w Monte-Carlo — Bachanalje księcia rosyjskiego. — Pojedynek księcia z oficerem-kozakiem. — Najpiękniejsze kobiety.

W ROLACH GŁÓWNYCH:

LIONEL BARRYMORE i ALMA RUBENS

Obraz powyższy jest wyświetlany **od 8-miu miesięcy z niebywałem powodzeniem** w jednem z największych kin Nowego-Yorku.

Powiększona orkiestra pod dyrekcją p. L. KANTORA.

Sala mechanicznie wentylowana, ochładzana i ozonowana.

Początek punktualnie o godzinie 5.30, 7.45, ostatni sesns o godz. 10-ej.

Zniżone ceny miejsc nie bacząc na wysokie koszta obrazu i orkiestry niepodwyższone: I miejsce—2 zł.; II miejsce—150; III miejsce—1 zł.

Czas najwyższy roztoczyć kuratelę nad magistratem

i oczyścić zabagnione stosunki personalne.

Jak wiadomo, z chwilą gdy magistrat przystąpił do przystosowania poborów osiałych przez redukcję pracowników miejskich z poborami urzędników państwowych, urzędnicy miejscy skarżą się na coraz to nowe uchybienia ze strony magistratu.

W celu ostatecznego wyjaśnienia czy magistrat postępuje właściwie czy też kieruje się względami pobocznemi, delegacja związku pracowników instytucji użyteczności publicznej w osobach pp. Kowalskiego, Wojdana i Zborowskiego udała się w dniu wczorajszym do województwa.

Delegację przyjął naczelnik wydziału samorządowego województwa łódzkiego p. Zakrzewski, przed którym delegacja wyłożyła swe żale.

Na wstępie delegacji oświadczyła, że magistrat nie szanuje uchwał poprzedpracowników miejskich do poborów uniej rady miejskiej i to w jaskrawy sposób gdyż urzędników stabilizowanych przez poprzedni magistrat obecne władze kwalifikują, jako pracowników nie stałych, aczkolwiek rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej, na zasadzie którego magistrat akcję tę wszczął, **nic podobnego nie przewiduje.**

Wobec powyższego, delegacja prosiła województwo, by skłoniły magistrat do liczenia się ze stabilizacją urzędników.

W dalszym ciągu delegacja wskazała że magistrat prócz przystosowania płac rzędników państwowych, stara się niektórym pracownikom **obniżyć stopnie służbowe,** na czem cierpią oni nie tylko moralnie, ale pokrzywdzeni są również materjalnie, gdyż otrzymywać będą niższe pobory.

W końcu delegacja zapytała, czy o ile pracownicy nie zgodzą się na zmianę stanowisk, to należy się im odprawa przy zwolnieniu, czy nie.

W odpowiedzi p. naczelnik Zakrzewski oświadczył, że według jego zdania, należy się **odprawa tym pracownikom, którzy nie zgodzą się na objęcie innych stanowisk, gdyż jest to przewidziane w przepisach, obowiązujących od dnia 1-go lipca.**

Co do zmiany stopni służbowych pracowników miejskich i zmniejszania ich poborów, to stanowisko magistratu jest niewłaściwe.

Co do interwencji, w tych sprawach województwa, to p. Zakrzewski wyjaśnił, że może mieć miejsce ona tylko wówczas, o ile do województwa wpłynie memorjał na piśmie.

W końcu delegacja oświadczyła, że w wydziale podatkowym zredukowano z dniem 1 czerwca 16 pracowników, lecz następnie **przyjęto 9 nowych pracowników, co również nie powinno mieć miejsca.**

I tą ostatnią sprawą zainteresował się p. Zakrzewski i prosił delegację, by w sprawach tych złożyła szczegółowy memorjał na piśmie. b.

Nietrwałość porcelanowych koron dla zębów.

W dniu 7 czerwca b. r. na łamach „Republiki" ukazał się artykuł p. Fuksa o „szkodliwości metalowych koron dla zębów, w którym p. Fuks zachwyca się porcelanowemi koronami dowodząc, iż takowe posiadają wyłącznie zalety, że są groźnym konkurentem metalowych i zaleca je usilnie; metalowe roboty, t. zn. złote i platynowe, natomiast potępia z całą stanowczością, twierdząc, iż zamiast spełniać rolę ochraniacza zęba niszczą tokawy, powodują choroby dziąsła „aheolarpyorrehea", czynią nas podobnymi do murzynów i t. d. i t. d.

Pracując 25 lat w technice dentystycznej, w wielu europejskich miastach, jako doświadczony fachowiec, znając pracę swego zawodu, nie wyłączając naturalnie porcelanowej, ośmielam się podnieść głos w powyższej sprawie, którą zainteresowały się koła lekarsko-dentystyczne, przy czem zaznaczam, iż jestem zupełnie nie zainteresowany, albowiem pracując z pp. lek.-dentystami, nie mam bezpośredniej styczności z publicznością.

Ze słów p. Fuksa wynika, iż korony metalowe wywołują chorobę dziąsła „alreolarpyorrehea": pod żadnym względem nie można podzielić to zdanie, ponieważ często znajduje się ta choroba u ludzi, którzy absolutnie nie posiadają metalowych koron, lub też u tych, którzy mają takowe, lecz w miejscach zupełnie nie mających styczności z metalem.

Oczywiście, przy nieumiejętnem przygotowaniu naturalnych zębów do ubierania metalowych robót, lub przy nieumiejętnem wykonaniu tychże, mogą zajść różne zapalenia dziąsła, lecz nie „alreolarpyorrchea", jak zaznacza p. Fuks

Natomiast „alreolarpyorrchea" spotykamy często w zaniedbanych jamach ustnych, wskutek tego, iż niestety bardzo mały odsetek społeczeństwa leczy swe zęby; następnie składa się cały szereg przyczyn o charakterze wewnętrzno - organicznym, które również są powodem tej choroby.

Praktyka nam dowiodła, iż dobrze wykonane roboty metalowe mogą służyć 10, 15 i nawet więcej lat, nie wywołując przytem żadnych komplikacji jamy ustnej.

Korona porcelanowa nie należy do najnowszych wynalazków i od wielu lat czynione już były niejednokrotnie próby, lecz niestety, wszystkie usiłowania spełzły na niczem: koronki po krótkim czasie pękały, powodując nawet niekiedy nieszczęśliwe wypadki.

Nalepszym dowodem nietrwałości porcelanowych koronek są zęby porcelanowe, które nie bacząc na to, iż są przygotowywane w specjalnych fabrykach angielskich pod kierunkiem doświadczonych fachowców, i że są masywne, a nie cienkie i próżne jak porcelanowe korony, jednakowoż bardzo często pękają.

Z punktu widzenia estetycznego, rzeczywiście, korony porcelanowe posiadają swą jedyną zresztą zaletę, a mianowicie, są podobne do zębów naturalnych, ale poza tem nic więcej.

Bezwzględnie bardzo szkodliwe jest t. z. „amerykańskie złoto" t. j. randolf metal, który nie ma nic wspólnego z prawdziwem złotem, natomiast złote i platynowe roboty są wprost idealne.

Kończąc swe wywody zaznaczam, iż nie miałem zamiaru polemizować z p. Fuksem, lecz tylko wypowiedziałem swe zdanie. 6337

A. Wajnbaum.

Nadobne małżonki wyjechały już lub wyjeżdżają na wieś, w góry lub nad morze. Słomiani wdowcy głowią się nad tym, jak zaoszczędzić pieniędzy przez dzień cały, **aby tym lepiej bawić się wieczorem.** Trudno oszczędzać na obiadach, bowiem bardzo **łatwo jest nabawić się w pewnych restauracjach kataru kiszek.**

Słomiani wdowcy! Rozwiązanie trapiących Was myśli znajdziecie tylko u Englera

w restauracji „Teatralnej"

Pierwszorzędny, smaczny, zdrowy obiad (3 dania) **dostaniecie tam za 1 złoty 50 groszy przez dzień cały t. j. od 12 w południe do 10 wieczór.**

Kto żyw spieszy do „Teatralnej!"

— Tanie obiady! Luksusowy lokal! Smaczne i zdrowe potrawy! Niebywały wybór! —

DZISIEJSZE MENU:

Zupa cytrynowa
Rosół z ryżem
Chłodnik polski
Zupa owocowa z łazankami

II

Sztuka mięsa z sałatą
Zrazy polskie z kaszą
Befsztyk á la Grünberg
Mostek cielęcy po wiedeńsku

Wieprzowinka duszona po ljońsku
Kokil z mózgu an gratin
Kaczka pieczona z kapustą
Potrawka barania z jarzynami.

III

Sernik krakowski
Kompot mieszany
Lody

Emma z Tomów

Michałowa Szenwic

po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 20 b. m.
O dniu pogrzebu nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Stroskana Rodzina.

6384

Przy konferencyjnym stole

zasiedli lekarze kasowi z zarządem kasy.

W piętek dnia 19 b. m. podjęte zostały w kasie chorych po kilkumiesięcznej przerwie, spowodowanej bezrobociem lekarskim w lutym i marcu r. b., nowe pertraktacje w sprawie zawarcia umowy głównej z lekarzami. Do stołu obrad zasiadła z jednej strony delegacja zw. lek. państwo polsk. obw. łódzkiego w składzie d-rów Frenkla, Mierzyńskiego, Misjona i Szwajcera, z drugiej zaś pp. przewodniczący zarządu kasy Kałużyński, dyrektor dr. Arct, lekarz naczelny dr. Kłuszyński oraz jego zastępca dr. Tomaszewicz.

Pierwszy dzień obrad, a wraz z nim i perspektywy dalszych pertraktacji otwarte zostały zasadniczemi deklaracjami, złożonemi przez d-rów Frenkla, Mierzyńskiego i Misjona, którzy podkreślili zgodnie, iż reprezentowane przez nich zrzeszenie staje na stanowisku harmonijnej spółpracy z instytucją kasy chorych oraz jej zarządem, jako autonomicznem przedstawicielstwem rzesz ubezpieczonych. W szczególności nowa delegacja lekarzy odgrodziła się wyraźnie od wszelkich tendencji zaborczych względem kasy chorych, oświadczając, **iż lekarze nie zmierzają ani do jej opanowania, ani do jednostronnego narzucenia kasie swych interesów.**

Interesy lekarzy bronione będą nadal przez Z. L. P. P. O. Ł. na zasadach podobnych do tych, jakie wytknęły sobie ogólnie wobec instytucji społecznych związki zawodowe pracowników umysłowych.

Po linji deklaracji zasadniczej biegły również oświadczenia przedstawicieli lekarzy, dotyczące poszczególnych ważniejszych zagadnień umowy głównej, jak sprawa przyjmowania i zwalniania lekarzy ze stanowisk w kasie chorych, oraz kwestja nowego systemu organizacji pomocy dla obłożnie chorych, z których zwłaszcza ostatnia podczas pertraktacji w końcu ubiegłego oraz w początkach bieżącego roku wykazywała jeszcze głęboki rozdźwięk pomiędzy obu zainteresowanemi stronami.

Nowa delegacja lekarska w zasadzie projekt zarządu uznała za możliwy do przyjęcia, zgłaszając zresztą szereg poważnych zastrzeżeń natury technicznej które to zastrzeżenia jednak nie staną z pewnością, jako niepokonalna przeszkoda na drodze do osiągnięcia porozumienia.

Deklaracje oraz konkretne propozycje przedstawicieli Z. L. P. P. O. Ł. przyjęte zostały przez reprezentantów zarządu kasy z żywem zadowoleniem, które mu też w przemówieniach swych dali szczególnie wyraz pp. Kałużyński, dr. Arct oraz dr. Kłuszyński. Wypowiedzieli oni przekonanie, iż propozycje obecne związku lekarzy stwarzają pomost do osiągnięcia szybkiego porozumnienia ikierują sprawę umowy głównej na pomyślne tory. Ponieważ jednak przedstawiciele zarządu związani byli dyrektywami, przystosowanemi jeszcze do poprzedniego stanowiska związku lekarzy i nieuwzględniającemi zaszłej w tem ostatniem zasadniczej zmiany, przeto przed przystąpieniem do dalszych pertraktacji koniecznym jest jeszcze uprzednie przedyskutowanie nowowytworzonej sytuacji na posiedzeniu zarządu.

Niezwłocznie po najbliższych naradach zarządu, jakie odbędą się zapewne we wtorek, 23 b. m. i powzięciu przez zarząd odpowiednich decyzji zostanie zwołana nowa konferencja.

Matki strzeżcie swe córki.

Bigamja zatacza coraz szersze kręgi.

Przed kilku miesiącami Lea Dęb, biedna robotnica z Kowla poznała Abrama Knopa rodem z Łodzi, który przedstawił się rodzicom Lev, jako podróżujący kupiec i prosił ich o rękę córki.

Rodzice jej, biedni robotnicy, zgodzili się chętnie na propozycje Knopa i z uciułanych pieniędzy wyprawili córce wesele, poczem młodzi zamieszkali razem.

Po kilku miesiącach Abram Knop zabrał rzeczy żony po uprzednim wyprzedaniu mebli, gdyż jak twierdził przeprowadzał się do Łodzi i uciekł, pozostawiając młodą małżonkę bez środków do życia i bez jakichkolwiek przedmiotów.

Lea Dęb, która wiedziała, że mąż jej pochodzi z Łodzi pożyczyła sobie od koleżanek na podróż. W opłakanym stanie przyjechała do Łodzi i rozpoczęła poszukiwania niegodziwego małżonka.

Od różnych przechodniów dowiedziała się Lea, że mąż jej mieszka przy ulicy Kamiennej nr. 2 i wówczas udała się do mieszkania niegodziwego małżonka w celu nakłonienia go do powrotu do Kowla.

Jakież jednak było przerażenie biednej robotnicy skoro przybywszy pod wspomniany adres okazało się, że Abram Knop ma już żonę i dwoje dzieci.

Nieszczęśliwej nie pozostawało nic innego, jak udać się do ekspozytury urzędu śledczego i zameldować o całym zajściu, zaś policja po przeprowadzeniu śledztwa postawiła Abrama Knopa w stan oskarżenia pod zarzutem bigamji i kradzieży. (p)

Epidemja śpiączki w Rumunji.

Ludzie budzą się dwa razy na dobę przyjmują posiłek i zapadają w sen.

Z różnych stron Rumunji donoszą bukareszteńskie dzienniki o groźnem rozszerzaniu się śpiączki. W niektórych powiatach położonych opodal granicy sowieckiej przybrała ona charakter epidemji.

Charakterystycznym objawem choroby jest to, iż ludzie złożeni tą niemocą budzą się dwa razy na dobę i po przyjęciu posiłku zapadają znowu w sen przy równoczesnem podniesieniu się temperatury.

Władze nasze powinny zwrócić uwagę, aby śpiączka rumuńska nie przedostała się do nas.

Ważne dla Pań! Ważne dla Pań!

FILIPOWSKA RÓŻA

W dniu dzisiejszym otworzyła pracownie damskich kapeluszy i przyjmuje wszelką robotę w zakresie modniastwa, podług najnowszych zagranicznych modeli
Uwaga: dla dawniejszej swojej klijenteli **25 proc. taniej.**
Poleca się łaskawej pamięci.

6383

Róża Filipowska
Łódź, Narutowicza Nr. 39 m. 2 front.

KINO
„BELE-VUE"
Dziś wielka premjera.

Z niebywałym powodzeniem wyświetlany w całej Polsce obraz wojenny w czasie wielkiej bitwy naszych wojsk z bolszewikami pod Warszawą pod tytułem

„Miłość przez ogień i krew"

W obrazie powyższym udział biorą: Marszałek Piłsudski, generał Józef Haller, były premjer Witos, ks. Skorupka oraz Lenin i Trocki.
Na ekranie może każdy zobaczyć dalsze szczegóły.
Wyżej wymieniony obraz jest własnością Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej.

Z teatru miejskiego.

„Lampka oliwna", dramat w 3 aktach Emila Zegadłowicza. Reżyserował p. Zygmunt Nowakowski.

W Gorzeniu Górnym, wśród lśniących stoków Beskidu, żyje pokorny poeta.

Patrzy miłośnie w swoje góry i wsie beskidzkie, a one mu podszeptują swoje tajemnice, z których się Zegadłowicz zwierza w swoich balladach i dramatach.

Takim dramatem beskidzkim jest „Lampka oliwna".

Ta upiornie błyszcząca lampka, zapowiada upiorną akcję.

Izba chłopska. Lampka oliwna. Obrazy świętych.

Jęk konania wydobywa się z świetlicy...

Święci zstępują z obrazów, jak postacie „Wesela" z płócien Matejki.

Zapowiadają przesilenie życia, „krwawy koniec rodziny".

Dzieci z brutalną niecierpliwością czekają na śmierć ojca i nie mogą się jej doczekać.

Syn Błażek, wyrzuca konającego ojca z łóżka; córka Hanka, chce uderzyć swego rodzica, przemawia doń z nikczemną hardością, a w końcu popełnia ojcobójstwo. Przez uduszenie wyprawia ojca na drugi świat.

Widziadła świętych, stojące w chwili duszenia w milczącym bezruchu, opuściły ręce, bezradne wobec zbrodniczych instynktów ziemian.

Ziemia musi być synonimem nędzy i upodlenia w oczach poety, dążącego do udostojnienia i zreformowania teatru drogą jego ureligijnienia; niewolnikiem, zbrodniczem narzędziem ziemi, to człowiek.

„Okropne sprawy człowiecze
klęska za klęską się wlecze—
w koło się wplata jego duch
i łamie",

mówi w „Lampce oliwnej" św. Katarzyna.

Ta tragedja rodzinna poplątała się z tragedją osobistą Hanki.

I ją i Jaśka ogarnia gorączka wzajemnej miłości, ale ona miłość tę zdradzić pragnie dla dolarów emigranta, przybyłego z Ameryki.

Twarda, nieugięta zbrodniarka, z nieugaszonym pożarem namiętności w sercu, chciałaby czuć bat kochanka nad sobą.

A on taki miękki jak wosk, z którego mogłaby wszystko ulepić ta ojcobójczyni, w której duszy budzi się bestja.

Pod jej wpływem stałby się ten łagodny parobczak zbrodniarzem.

Pozbawiona silnej pięści mężczyzny miota się i burzy:

„w oczach czerwone skry"
„krew we mnie wrze!
krew we mnie skipi"
„skop mnie — podkute buty mos".

I w tejże chwili odtrąciła Jaśka z taką gwałtownością, że runął głową na podłogę i doznał śmiertelnego potłuczenia.

Hanka szaleje. Jasiek nie żyje, ale żyje w niej miłość, która jak trujący jad rozchodzi się po całem jej ciele i duszy.

Hance pozostaje jedno: połączyć się na zawsze z Jaśkiem. Podpala chałupę, pieści się ogniem, rzuca w płomienie, zaślubia kochanka na płonącym ołtarzu.

W ziemskim ogniu ciała kochanków spłonęły, ale po tym ślubie w żarze czerwonych skier dusze ich złączą się tam dokąd uciekli dostojni uczestnicy konduktu pogrzebowego, święci.

Pokuta za grzechy czeka człowieka jeno na ziemi; gdy tylko zrzuca z siebie ciało ziemskie odradza się w niebie.

Łącznikiem między światem ziemskim a zaziemskim są Święci, z których obrazami tak blisko się chłop zżywa.

W czasie agonji ma Ojciec wizję tych Świątków:

„przyśliście do mnie święci —
wom ofiaruję mą duse".

W scenicznej tówrczości Zegadłowicza coś się mocuje z dzisiejszym dramatem polskim, tym jałowym ugorem, któremu brak oracza, mogącego ten ugór użyźnić i zamienić w ogród krzepkiej sztuki.

„Lampka oliwna" nie obwieszcza nowej sztuki, ale jest poetyckim dramatem najwybitniejszego współczesnego dramaturga polskiego.

Zegadłowicz to uczeń Wyspiańskiego, pełen samodzielności.

I u beskidzkiego poety realizm i wizjonerstwo łączy się i zespala jak w ogniu stopione dwa metale, a stop ten i koncepcje mają swój mistrzowski pierwowzór w twórczości Wyspiańskiego.

Nawet rytmika wiersza, plastyka scenicznych obrazów, malarskie efekty dowodzą głębokiego wczucia się i wżycia w koncepcje twórcy „Wesela".

Wyzwoleńczą, antyromantyczną ideologję Wyspiańskiego przesuwa Zegadłowicz na teren religijny.

Z dumą opowiada, że poezji uczył się „od pasterzy, z którymi miałem szczęście paść krowy w dzieciństwie".

Stąd prostota jego poezji, w której pełną piersią żyje i oddycha Beskid. Tam odnajduje Chrystusa. „Już w młodości widziałem Chrystusa idącego po grapach beskidzkich, spowiada się Zegadłowicz.

„Lampka oliwna" to podobnie jak „Sędziowie" tragedja wsi i karczmy, schrystjanizowany splot greckiej kary i winy.

Helladą oby poetów to Polska; dla Zegadłowicza tessalskie góry to Beskidy („Alcesta"). U niego silnem echem drga walka między Arymanem a Ormuzdem („Lampka oliwna", „Noc św. Ewangelisty"), i ęta z chrześcijańskiego punktu widzenia.

Idee swoje wtłacza w mocne, zwarte dramaty. Scenę kocha ponad wszystko. Teatr jest bowiem dla Zegadłowicza tem „czem jest msza śpiewana dla kamieniotłuka, łupiącego przez sześć dni tygodnia oporny zlepieniec".

Ta miłość teatru prześwieca silnemi barwami z „Lampki oliwnej".

Sztuka ta ma dwie wady dla Łodzi: jest piękna i głęboka.

Dlatego, a może mimoto unikała publiczność łódzka bram teatru.

Nie mogła się zdobyć na odwagę wstąpienia do teatru przed danzingiem w Teatralnej.

Ale nie poszła na marne inteligentna praca p. Nowakowskiego.

Garstka kulturalnych ludzi mogła obcować z tworem prawdziwej poezji.

P. Jarkowska mimo swego nerwu dramatycznego nie zdołała rozpętać orgji namiętności, krwiożerczego demonizmu, zbrodniczej ambicji.

U p. Jarkowskiej nie wystarczają „szczęśliwe momenta", bo u takiej artystki cała rola, musi być wzorowa.

Łajdakiem na zimno, gotowym na wszystko, konsekwentnym w swem dążeniu był Dominik p. Nowakowskiego, który miał świetnego partnera w osobie p. Białoszczyńskiego. Trochę przedeklamował swą rolę p. Żeromski.

Dobrym, ale chwilami zbyt naturalistycznym był p. Przystański jako ojciec.

Ale może w tem jest także trochę winy p. Nowakowskiego, który silniej uwydatniał realizm, niż wizjonerską, stronę beskidzkiej legendy.

Dr. Wilhelm Fallek.

PRZEGLĄD SPORTOWY.

Gotujmy się do IX Olimpjady!...

Unarodowienie i spopularyzowanie sportu w państwie jest koniecznością. Sportowcy muszą czuć, że mają za sobą cały naród.

Najgłówniejszą gałęzią sportu, zwła szcza na terenie międzynarodowym, a w szczególności na olimpjadzie jest bez sprzecznie lekka atletyka. Jeżeli przejrzymy wyniki uzyskane przez poszczególne państwa na VIII olimpjadzie w Paryżu, to nie bez zdziwienia zmuszeni będziemy zastanowić się nad pewnym charakterystycznym faktem.

Otóż Stany Zjednoczone Ameryki ze swą 100 miljonową ludnością, uzyskały na VIII olimpjadzie 253 punkty, zajmując pierwsze miejsce; ale zaraz za Ameryką znajdziemy 3 i pół miljonową Finlandję ze 166 punktami, zaś matkę wszystkic hsportów, Wielką Brytanję dopiero na rzeciem miejscu, z połową zaledwie (84 p.) zwycięstw fińczyków.

Jeżeli parównamy liczbę ludności danych krajów z ich sukcesami, to naturalnie nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Finlandja należało się bezwzględnie pierwsze miejsce, przed rządzącymi światem, Ameryką i Anglją.

Z pośród fenomenów Finlandji, o których prasa całego świata, pełną jest pochwał, dodamy jeszcze rekordzistę w rzucie dyskiem, Nittyma, który z powodu kontuzji, w starcie 45 narodów tylko drugie miejsce zdobył, osiągnąwszy 44,95 metrów. Byli jednak tacy z pośród obcych, którzy po 100-tnym jego rzucie na treningu 48 metrów naliczyli. Każdy inny, nawet nie przeciętny lekkoatleta po takim wysiłku udałby się do łóżka, a on ćwiczył dalej, osiągając coraz to lepsze wyniki.

Oto przykład dla nas, pomijając już to, co było. My musimy wreszcie o przyszłości poważnie pomyśleć.. Za sportem fińskim stoi cały naród, ze swoją moralną i materjalną, na jaką go stać potęgą; tam żyjącym jeszcze sportowcom stawia się pomniki i czci ich się, ponad wszystkich, najzasłużeńszych na innem polu mężów-patrjotów.

A u nas?... Zapomnijmy powtarzam przykre dla nas rozczarowanie w VIII olimpjadzie, gdzie nawet nasi najserdeczniejsi sprzymierzeńcy, którym jakby na nasze szczęście, organizację olimpjady powierzono, w swej braterskiej miłości, o ufundowaniu naszego godła państwowego zapomnieli. I niezawodnie czyn taki ze strony kogoś innego wobec 30-miljonowego narodu, okrzyknęlibyśmy, jako niesłychany skandal, natomiast Francji trzeba było ten nietakt wspaniałomyślnie wybaczyć. Nie mniej jednak wynika z tego, że ta nasza wspaniałomyślność powstała ze zrozumiałej racji, niekompromitowania, naszymi mniej, niż marnymi wyczynami, naszych barw narodowych.

Czyż tak ma nadal pozostać, czy powyżej przytoczone smutne, lecz nie mniej prawdziwe fakty, nie zdołają nas do czynu pobudzić! Widocznie nie, gdyż dla poprawienia naszego znaczenia i reputacji na IX olimpjadzie, mającej się odbyć na mniej przyjaznym dla nas terenie i przy większej, niż w 1924 roku konkurencji (przybędą Niemcy, może i Rosja) dosłownie nic nie czynimy.

Ponieważ, że IX olimpjada odbędzie się już z całą pewnością w Amsterdamie, co zmusi nas poprostu do wzięcia w niej udziału, wbrew niedwuznacznej uciesze pewnych odłamów polskiej prasy, która w razie przeniesienia olimpjady do Los Angelos, starała się nam wytłumaczyć, że udział Polski staje się zbytecznym. — Wobec tego faktu powołane w Polsce czynniki muszą wreszcie zacząć działać: klubom trzeba dać dyrektywy, jak i co mają trenować, wyznaczyć minimalne rekordy, na podstawie których dani współzawodnicy byliby dopuszczeni do rozgrywek państwowych. Urządzić przynajmniej dwa razy do roku zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo państwa i to niekoniecznie każde w jednem i tem samem mieście, lecz dla spopularyzowania i unarodowienia sportu w różnych, zwłaszcza większych ośrodków sportowych Polski. W pierwszej zaś linji zarzucić wprost wszelaką i różnojęzyczną prasę w Polsce, masą, popularyzujących sport artykułów, najtęższych piór, któreby uświadomiły najszersze warstwy naszych jeszcze berdzo zacofanych pod względem sportowym obywateli.

Zaznaczamy, że jeżeli nasi sportowcy odczują, co, ile i jak się dla nich robi, wtedy zabiorą się oni z pewnością do intensywnej pracy, a wtedy i na jej rezultaty nie będziemy długo czekać. Ale powtarzamy, ci sportowcy muszą widzieć i wiedzieć, że na ich sukcesy z niecierpliwością czeka cały naród i że mają oni za sobą opinję publiczną.

Oto są najgłówniejsze wytyczne dla tych, w których rękach honor sportowy wielkiego narodu spoczywa. Zatem zabierzcie się ochoczo do pracy, bo już czas najwyższy.

Fr. Romanek

Urugwajczycy o swej podróży po Europie.

Po pięciu miesiącach podróży po całej Europie, piłkarze Urugwaju kończą niebawem swoje tournee. Mistrze kunsztu footbalowego udają się powtórnie do Szwajcarji, skąd jadą do Hiszpanji na kilka ostatnich występów i potem wracają do dalekiej zamorskiej ojczyzny.

Zwycięzcy olimpjady paryskiej byli i są dla każnego boiska europejskiego, dla każdego miasta, w którem się zatrzymają, ba, dla państw, do których zjeżdżają, — atrakcją i sensacją sportową, jakich dotąd nie wiele bywało.

Egzotyczni goście nie mogą się też uskarżać na gościnność starego lądu. — Piłkarze Europy śledzą grę południowców z entuzjazmem, nie szczędzą im komplementów, a w walce oddają im prawie zawsze zaszczytne pierwszeństwo.

Z trzech klęsk poniesionych podczas tournee, mianowicie w spotkaniu z „Barceloną" 1:2, z reprezentacją Belgji 1:2 i „Spartą" praską 0:1, Urugwajczycy za zasłużona uważają tylko przegraną z czechami. Przybyli wówczas wprost z Rotterdamu i bez wypoczynku stanęli do walki z przeciwnikiem, który okazał się wyższym i lepszym, niż ich przemęczona drużyna.

W Bercelonie i Antwerpji przegrali, ulegając raczej sędziom, niż przeciwnikom. Szczególnie w zawodach z drużynami hiszpańskiemi odczuli urugwajczycy krzywdzącą ręką sędziów, którzy w trzech meczach rozegranych w tym roku w Hiszpanji podyktowali przeciw gościom aż sześć rzutów karnych.

W Antwerpji podczas zawodów z reprezentacją Belgji 1:2 sędziował holender, którego tendencyjne i niesprawiedliwe rozstrzygnięcie miały być zdaniem południowców, rewanżem za olimpjadę.

—:o:—

Kronika sportowa.

Mecz tennisowy Poznań-Łódź.

W niedzielę, dnia 21 b. m. odbędzie się od godz. 10—1 i od 3—7-ej na boiskach Ł.T.L.T. w Helenowie mecz lawn tennisoyw międzymiastowy pomiędzy Poznaniem a Łodzią. Wstęp bezpłatny.

Lekka atletyka.

TURNIEJ WSZECHŚWIATOWY W BERLINIE.

W niedzielę rozpoczyna się w Berlinie wszechświatowy turniej lekkoatletyczny. W czwartek przedpołudniem przybyli do stolicy Niemiec Paddock i Murchison, reprezentanci Ameryki na tych zawodach. Wraz z nimi przyjechali rodzice Paddocka, którzy odbywają ze swym synem podróż naokoło świata. Obydwaj lekkoatleci znajdują się w doskonałej formie i cieszą się z rewanżowego spotkania z mistrzem Niemiec, Houbenem, któremu niedawno ulegli. Jak wiadomo rozpoczęli oni swoją podróż w San.-Francisko, następnie startowali w Japonji, ustanawiając kilka nowych rekordów, poczem pojechali do Chin. W Szanghaju wystąpili w kilku turniejach, następnie brali udział w biegach w Manilli, poczem przerwali wystepy i podróżowali dalej wyłącznie dla przyjemności. Są więc wypoczęci i napewno pokażą znowu swą najwyższą klasę.

Houben już również przybył do Berlina, a dzisiaj rano spodziewany jest przyjazd najwybitniejszych lekkoatletów skondynawskich : holenderskich.

50-METROWY RZUT DYSKIEM.

Rekordzista amerykański, G. Hartranfft osiągnął w San Francisko przy rzucie dyskiem odległość 50.29 metrów Niestety ten wspaniały rzut nie może być uznany za nowy rekord światowy, ponieważ miał miejsce bez oficjalnej kontroli.

Dempsey w Wiedniu.

Żąda on 6.000 dolarów za jeden występ.

Już w swoim czasie pisaliśmy o wyjeździe Jacka Dempsey'a na tournee po Europie, gdzie m. in. miastami miał gościć i we Wiedniu.

W mieście tem przyjazd mistrza bokSu wywołał kolosalne zainteresowanie, i po długich pertraktacjach ma wystąpić publicznie z jednym z mistrzów Austrji.

Po wypełnieniu wszystkich przygotowawczych formalności, przystąpił Dempsey do omawiania wynagrodzenia.

Żąda on za jeden występ 6000 dolarów.

Impresarjo wiedeński sumy tej dotąd nie zaakceptował.

Miljon marek na rozbudowę stadjonu berlińskiego.

Berlin, 20 czerwca

Na ostatnim posiedzeniu Reichstagu uchwalono kwotę 1 miljona marek niemieckich (złotych) na rozbudowę i powiększenie stadjonu berlińskiego. — W tym celu rząd pruski wyznaczył 15 hektarów gruntu, oddając go w 30-letnią dzierżawę na cele wychowania fizycznego.

TEATR „QUI PRO QUO"
w SALI FILHARMONJI.
pod dyrekcją JERZEGO BOCZKOWSKIEGO
Dziś, i jutro
PROGRAM № 2 p. t.
„HUMPA! HUMPA!"
Wielka rewja w 2-ch aktach (16-tu obrazach)
Napisali: FOLCIO BERŻER, KONRADIO MAJOL i MULEK RUŻ.
Udział biorą:
ORDONÓWNA, POGORZELSKA, MERLIńSKA, BRACKA, KONRAD TOM, L. LAWIŃSKI, E. BODO, M. STOKOWSKI, T. OLSZA, K. KRUKOWSKI, F. JAROSY, E. KOSZUTSKI.
— Początek o godzinie 9-ej wieczorem. —
Kasa Filharmonji czynna od godz. 10 i pół do 1 i pół oraz od godz. 3 i pół po poł.

DZISIEJSZA POGODA

Trudno dokładnie określić jaka dziś będzie pogoda bardzo możliwie że będzie żar zwrotnikowy, nie wykluczone że będzie tylko upał, być może że będzie tylko bardzo ciepło, faktycznie, trudno przewidzieć przebieg dzisiejszej pogody; Wiemy natomiast całą pewnością że w **HELENOWIE**

Dziś o godz. 11 rano

będzie **PORANEK** muzyczny

pod dyr. T. Rydera który zawierać będzie następujący program: Schubert (Symfonja niedokończona) Schuman, Mendelsohn (Sen nocy letniej) Weber i t.d

Wieczorem o g. 6-ej **Koncert popularny**

HELENÓW

Udzielam informacji w sprawach sprzedaży
Nieruchomości w Berlinie
Biuro prośb
M. Kokotek
Piotrkowska 88 Tel. 18-66

2-LETNIE KURSY HANDLOWE ŻENSKIE
T. RACZKOWSKIEJ
w Warszawie, Marszałkowska 80, telefon 191-40.
Przyjmuje kandydatki ze średniem wykształceniem ogólnem.
Zapisy słuchaczek trwają do 1 lipca — po wakacjach do 20 sierpnia.
Początek wykładów dnia 15-go września. 149-4

PIWO
ZDRÓJ ŻYWIECKI
specjalność
PORTER
wszędzie do nabycia. 6316

Wierzyciele, którym się należą pieniądze za towar lub gotówka od firmy **Juljusz Peda w Utracie przy Łasku** i takowi o ile chcą brać udział w oskarżeniu go o ogłoszenie w konkursie mogą się zgłosić do firmy Rabinowicz i Joffe, Traugutta № 4, Telefon 22-96. 298

Komu nie wolno wyjeżdżać na wieś.
Jak się dowiadujemy nie wolno wyjeżdzać na wieś nie zaopatrzywszy się w parlofon walizkowy nabyty w firmie
„MUZYKĄ" Piotrkowska 51

„REPUBLIKA"
Łódź
21 czerwca 1925

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA"
Łódź
21 czerwca 1925

Wojna bez wojska.

Od jej wyniku zależeć będzie nasz byt państwowy.

Bojkot jest bronią obosieczną.

Gdyśmy przed kilku dniami zamieszczali artykuł naszego katowickiego korespondenta przedstawiający objektywne szanse a raczej objektywne dane stosunku Polski do Niemiec na tle węgla górnośląskiego, i związanej z nim produkcji górniczo - hutniczej polskiego Górnego Śląska — nie wiedzieliśmy wówczas jeszcze napewno, że w Niemczech ostatecznie wezmą górę te prądy nacjonalistyczne, które ze sprawy wybitnie i wyłącznie gospodarczej natury zechcą uczynić kwestję tak wybitnie polityczną i oręż politycznego nacisku na Polskę.

Obok tego bowiem prądu istnieje w Niemczech silny prąd drugi, który rozumie konieczność spokojnego gospodarczego współżycia Niemiec z Polską, widzi wspólność wielu interesów i w szczególności nie pragnie ruiny ani węglowego ani górniczo - hutniczego przemysłu na polskim Górnym Śląsku, widząc w tem także ruinę interesów własnych. Gdy jednak prąd ten chwilowo został przezwyciężony przez oficjalną politykę rządu niemieckiego, należy policzyć się ze stanem rzeczywistym.

Sfery rządowe niemieckie, wśród których obecnie nacjonaliśtyczne prądy mają głos decydujący, od kilku miesięcy były już zdecydowane na tle kwestji górnośląskiej wywołać zatarg, czy nawet wojnę gospodarczą z Polską, widząc w niej narzędzie dla swoich politycznych planów. Ujawniło się w to przeciąganiach przez Niemców rokowań, o trakt handlowy w Berlinie, uzasadnianych nawet chorobą, czy też wypoczynkiem p. Frobeniusa, który te rokowania początkowo prowadził.

Dopiero gdy ze strony polskiej dano do poznania, że choroba p. Frobeniusa nie jest ani dostatecznym, ani dość przekonywującym motywem do przeciągania układów, znalazł się u Niemców p. Maltzahn, który równie dobrze, jak p. Frobenius potrafił prowadzić rokowania i równie dobrą okazał znajomość rzeczy.

Nie wiele to jednak pomogło — Niemcy w tym czasie **przeprowadzili zawarcie układów handlowych z dwudziestu kilku państwami, lecz układu z Polską nie potrafili doprowadzić do skutku.**

Nawiasem mówiąc, zauważyć warto, że z pośród innych państw Niemcy przedłożyli także Hiszpanji projekt układu handlowego, podobny do tego (oczywiście z wykluczeniem spraw węgla górnośląskiego) jaki obecnie proponują Polsce z niektóremi podobnemi żądaniami politycznemi, domagającemi się dla niemieckich poddanych przywilejów osiadania, handlowania i t. d. w Hiszpanji — i projekt ten został przez Hiszpanję odrzucony. Zawarto układ na innych podstawach, z którego zatwierdzeniem przez parlament Rzeszy miał rząd niemiecki dużo kłopotu, ale który ostatecznie nie okazał się niemożliwym do strawienia nawet dla szowinistów niemieckich.

Obecnie więc mamy walkę, której Niemcy—trzeba to powiedzieć—wyraźnie chcieli.

Należy rozważyć jej szanse. Niewątpliwie niemożność wywozu tych około 25 procent naszej produkcji węglowej, którą do tej pory lokowaliśmy w Niemczech, odbije się niekorzystnie zarówno na naszym bilansie handlowym, jak na naszym przemyśle górniczym. Jednakże, jak zapewniają przedstawiciele naszego rządu, ta część naszego wywozu węglowego da się ulokować gdzieindziej — częściowo na innych zagranicznych rynkach zbytu — częściowo we wschodnich dzielnicach Polski, które do tej pory nie zużywają węgla odpowiednio do swoich zapotrzebowań, albowiem nie zorganizowano odpowiednio jego dostawy na nasze kresy.

Chcielibyśmy wiedzieć jedno, — czy **mianowicie władze nasze, które obecnie mówią o tych rzeczach, pomyślały o zorganizowaniu zbytu naszego węgla zarówno zagranicę, jak do wschodnich dzielnic Polski, w odpowiednim czasie, — to jest przynajmniej trzy miesiące temu, czy też prace przygotowawcze w tym kierunku rozpoczęły dopiero teraz?**

W takim bowiem wypadku szanse nasze byłyby znacznie mniejsze i już niejedne tygodnie walki gospodarczej z Niemcami mogłyby się bardzo ujemnie odbić na naszych stosunkach.

Druga nasza broń — to zastosowanie takiego samego bojkotu przemysłowego importu niemieckiego do Polski, jakiego zastosowaniem dla naszego węgla górnośląskiego grożą Niemcy. Oczywiście, że bojkot ten nie byłby dla nas łatwy, wobec specjalnego charakteru przywozu niemieckiego, który obejmuje bynajmniej nie artykuły zbytku, lecz chemikalja, maszyny i tym podobne towary,, niezbędne dla naszej tylko konsumcyjnej, ale i inwestycyjnej gospodarki.

Jednakże jeszcze bardziej dotkliwy byłby tego rodzaju bojkot z naszej strony dla Niemiec, — o ilebyśmy potrafili istotnie i w całej pełni bojkot ten przez parę miesięcy poprowadzić i przeprowadzić.

Znaczy to, że **musielibyśmy rzeczywiście przeprowadzić skuteczną i rzeczywistą ochronę celną naszych granic i wykluczyć import niemiecki drogą przemytnictwa, które w większych rozmiarach mogłoby zniweczyć cały bojkot i co najwyżej pozbawić nasz skarb dochodów celnych.**

Tak samo musielibyśmy przedsięwziąć wszelkie środki ostrożności, aby przywóz niemiecki nie przychodził do nas via Wiedeń, albo nawet jako niby towar angielski, jednakże „Made in Germany" — jak to już niejednokrotnie bywało, Niemcy bowiem są mistrzami w przezwyciężaniu tego rodzaju przeciwieństw drogą okólną.

Przy zachowaniu tych warunków nie wiadomo — komu może wyjść bardziej na szkodę narzucona nam przez Niemców wojna gospodarcza.

Niemcy oczywiście liczą na to, że przez zamknięcie importu do Niemiec naszego węgla górnośląskiego, wywołają zwiększenie się dalsze bezrobocia w naszym przemyśle górnośląskim i zaostrzenie kryzysu gospodarczego, który nas podkerwie. Jednocześnie tym sposobem pragną wykuć korzystny dla siebie argument polityczny przed Europą i przed światem — mianowicie praktyczne gospodarcze potwierdzenie ich tezy że rozerwanie Górnego Śląska było „nonsensem gospodarczym" najbardziej szkodliwym, że oddanie Górnego Śląska Polsce musi wywołać chroniczne przesilenie na polskim Górnym Śląsku, którego tylko powrotne przyłączenie do Niemiec jest w stanie to przesilenie zażegnać.

Porywając się na krok tak gwałtowny w tym politycznym celu, obecnie kierownictwo polityki niemieckiej przez polityczno - nacjonalistyczne zaślepienie przeocza wielkie ryzyko, jakie połączone jest z nim dla samych Niemiec. Faktem jest bowiem, że **Polska jest jednym z głównych odbiorców produkcji przemysłowej niemieckiej i że zamknięcie obecnie przed tą produkcją polskiego rynku zbytu, przypada na moment dla gospodarki niemieckiej bardzo krytyczny, bo na moment, kiedy tą gospodarką zachwiało bardzo bankructwo olbrzymiego koncernu Stinnesa i kiedy nie są wykluczone dalsze bankructwa.**

Jednocześnie zaś moment obecny jest dla Niemców o tyle „osobliwy", że w obecnej chwili przemysł niemiecki musi eksportować już nie dla gromadzenia jakichś oszczędności, lecz przedewszystkiem dla płacenia rat od pożyczek zaciągniętych w Ameryce na swoje cele inwestycyjne, no i rat odszkodowań według planu Davesa.

Jeżeli więc bojkot węgla polsko - górnośląskiego przez Niemcy może dla nas spowodować zaostrzenie się kryzysu w zagłębiu węglowem —to dla Niemiec zatamowanie eksportu przemysłowego do Polski jest równoznaczne z zaostrzeniem przesilenia w całym przemyśle niemieckim, a przedewszystkiem w tych jego gałęziach, (chemiczny, elektryczny, metalurgiczny), które są słusznie uważane za chlubę niemieckiej gospodarki i za największą jej podporę.

Oczywiście, że Niemcy liczą jeszcze na jeden środek dla nas przykry — mianowicie na zamknięcie z kolei swoich granic dla naszej produkcji rolniczej, dla przywozu z Polski bydła, ziemniaków, zboża i t. d. Znowu jednak jest to dla Niemców broń obosieczna. Jeżeli bowiem rolnicy nasi, zwłaszcza na kresach zachodnich, odczuć to mogą boleśnie, — to jeszcze boleśniej odczuje następstwa takiego kroku konsument niemiecki, który znikąd, zwłaszcza w okresie pożniwnym, nie dostanie żywności tak taniej, jak z Polski.

Bez żywności tej Niemcy już od bardzo długiego czasu, jeszcze na wiele lat przed wojną, obywać się nie potrafią.

Żywność polska, (którą wówczas zabierali przemocą), ratowała Niemcy w czasie światowej wojny i blokady zorganizowanej przeciwko nim przez cały świat. Żywność polska również w znacznej mierze pomogła Niemcom przetrzymać okres inflacji, kiedy zabierali ją oni od nas za bezcen.

I tu jednak przypomnieć musimy ten sam konieczny warunek, jaki wymieniliśmy wyżej, dla skuteczności zakazu niemieckiego importu przemysłowego — mianowicie konieczność najściślejszego strzeżenia całej, tak bardzo długiej naszej granicy celnej z Niemcami, a szczególnie w dwóch niebezpiecznych jej punktach: górnośląskim i gdańskim, — przed przemytnictwem, które niewątpliwie będzie usiłowało się rozwinąć na szeroką skalę i zaopatrywać Niemcy w polską żywność na drodze nielegalnej.

Tak więc wojna celno - gospodarcza narzucana nam obecnie przez Niemcy dla celów politycznych z wysunięciem takich niemieckich postulatów, jakim my absolutnie bez uszczerbku dla swojej niezawisłości nietylko politycznej, ale i gospodarczej zadość uczynić nie możemy — nie jest dla nas beznadziejna i mamy w niej po swojej stronie znaczne atuty.

Chodzi tylko o to, ażebyśmy te atuty wygrać i wykorzystać umiejętnie potrafili.

Trzeba bowiem zrozumieć, że jest to gra i istotnie wielkie rzeczy, której nam przegrać nie wolno — już lepiej do niej byłoby nie siadać.

Rząd niemiecki, a raczej szowinistyczne jego elementy — jeżeli się rzeczywiście zdecyduje na wytoczenie w całej pełni Polsce wojny celno - gospodarczej — popełnia krok ryzykowny.

Szkodliwość jednak tego kroku dla Niemiec nie wyklucza takiej samej szkodliwości dla nas.

Na placu mogą zostać obaj przeciwnicy półżywi i nikt, ani nic nie będzie w stanie wrócić im poniesionych strat. Ale z takiej walki nie wolno conajmniej wyjść zwicężonym.

A. Zim.

Przedstawiciele kapitału prywatnego

dopuszczeni zostali do ciał gospodarczych w Rosji.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki".

...twa, 20 czerwca

W związku ze zmianą polityki gospodarczej w Rosji na wniosek Dzierżyńskiego, postanowiono dopuścić do wszystkich samorządowych ciał gospodarczych również przedstawicieli kapitału prywatnego. W każdym zarządzie gubernialnym zasiadać będzie dwuch przedstawicieli handlu prywatnego, którzy będą posiadać głos decydujący. X.

Lir włoski nadal spada

a funt agielski idzie w góre.

Specjalna służba ekonomiczna „Republiki".

Medjolan, 20 c...wca

Na wczorajszej pogiełdzie funt angielski zwyżkował znacznie i notowany był pod wieczór 197.75.

Powyższa zwyżka funta angielskiego stoi w związku z ogólną tendencją zniżkową lir włoskiego na wszystkich giełdach międzynarodowych. Ta nieoczekiwana jednak zwyżka specjalnie funta wywołała w kołach rządowych wielką konsternację. R.

GOTÓWKA.

Dolary 5.18 i pół

CZEKI.

Belgja 24.34
Holandja 208.66
Londyn 25.25
Nowy Jork 5.18 i pół
Paryż 24.55 i pół
Praga 15.41 i jedna czwarta
Szwajcarja 101.—
Wiedeń 73 18 i pół
Włochy 19.75
Sztokholm 139.20

AKCJE.

Bank Dyskontowy 5.40—5.60
Bank Handlowy 4.70
Bank dla H. i P. 0.35
Bank Przem. Lw. 0.26
Bank Zachodni 1.50
Bank Zarobkowy 7.50
Elektryczność 1.65
Siła i Światło 0.23
Chodorów 2.90
Gosławice 1.95
Cukier 2.35—2.40—2.35
Firley 0.33—0.35
Łazy 0.16
Wysoka 2.60
Węgiel 1.55—1.57
Nobel 1.65
Lilpop 0.55
Modrzejów 2.95
Norblin 0.75
Ostrowieckie 4.85—4.80—
Parowozy 0.44
Rudzki 1.30—1.23—1.26
Starachowice 1.56
Zieleniewski 9.20
Zawiercie 9.25—7.35
Borkowski 1.28
Zach. Tow. dla Handlu 0.2
Haberbusch 5.95—6.00
Spirytus 2.20

14 strzałów rewolwerowych w głowę rywala.

Walka na śmierć i życie o kobietę.

Lisk, 20 czerwca.

Potwornej zbrodni dokonano w Toroszówce powiatu liskiego.

W 18-letniej Zofji Brzaskównie, córce tamtejszego gospodarza kochało się 2 parobczaków, Stanisław Przybyło i Stanisław Janik. Pomiędzy rywalami rozgorzała śmiertelna nienawiść.

Przyjacielem Janika był brat stryjeczny Przybyły, Jan.

Ten nie bacząc na bliskie pokrewieństwo, podsycał nienawiść Janika do swego brata, namawiając go do usunięcia rywala z drogi.

W końcu zaproponował mu dokonanie osobiście zbrodniczego zamiaru.

Obydwaj przyjaciele zaczaili się wczoraj w rowie przydrożnym nie daleko mieszkania Zofji, oczekując nadejścia Stanisława Przybyły, który codziennie wieczorem przychodził do narzeczonej.

Janik uzbrojony był w karabin a Jan Przybyła w rewolwer.

Po godzinie 10 wieczór ujrzeli sylwetkę Stanisława Przybyły, idącego w towarzystwie kolegi swego Mercika. Podszedłszy na 10 kroków zbrodniarze rozpoczęli ogień z rewolweru i karabinu.

Obaj parobcy zostali zasypani gradem kul.

Padło 14 strzałów, z których jeden ugodził Stanisława Przybyłę w głowę. Ciężko ranny runął na ziemię.

Mercik przerażony strzelaniną skoczył w zboże.

Bandyci widząc padającego Przybyłę i sądząc, że jest już zabity, podeszli do niego i kolbą oraz kolbą karabinu bili żyjącego, chcąc go dobić.

Na skutek doniesienia policja ujęła obydwóch sprawców i dostawiła do sądu w Lisku.

Janik tłumaczył się nienawiścią z powodu powodzenia jego u dziewczyny.

—::—

Wiedeń wypowiedział wojnę jazz-bandom.

Wiedeńczycy pragną wznowienia kultury walca straussowskiego.

W Wiedniu wśród przedsiębiorców zabaw publicznych popularnych, powstał żywy protest przeciwko amerykańskim i miejscowym jazz-bandom.

Dewizą rewolucjonistów jest: „Chcemy wznowienia kultury walca ze Straussami na czele. Precz z grajkami czarnoskórymi, niech żyje taniec kulturalny ludu wiedeńskiego!".

Rada miejska po zbadaniu położenia muzykantów austrjackich, wypieranych przez prądy zaoceanowe, murem stanęła obok rzeczników renesansu. Narazie rada wydała rozporządzenia zabraniające popisów jazzbandowych w szkołach i „instytutach" tanecznych. Jednocześnie stowarzyszenie muzyków wiedeńskich ogłosiło bojkot wszystkich zespołów jazbandowych nietylko zagranicznych lecz miejscowych.

Muzyka taneczna europejska dla europejczyków — brzmią okrzyki coraz częściej i głośniej. Murzyni nie będą nas uczyć estetyki i obyczajności. Niech idą uprawiać swoje plantacje cukru, nasi muzycy austrjaccy chcą chleba!

Słowem walka z afrykanizmem w tańcu potęguje się nad Dunajem.

Dr. ARPAD OSZLANYI

LEKARZ KĄPIELOWY

ordynuje w Marienbadzie dom „Hannover" gdzie mieści się konsulat polski. Mówi po polsku.

LECZNICA
Lekarzy Specjalistów
ul. BRZEZIŃSKA 11, telef. 37-63.
Czynna jest od 9 rano do 8 wiecz.

r. Kersner	choroby dzieci	9—10.30 4.30-5.30
Dr. Szyfman	choroby wewnętrzne	10—12 i od5—6
Dr. Lubicz	chor. skórne wener. i moczopłciowe	11—1
Dr. Goldblatt	choroby oczu	12.30-2 i 7-8
Dr. Szmirgeld	chor. nerwowe i umysłowe i leczenie wad wymowy	1—3 6—7
Dr. Eljasberg jun.	chor. chirurgiczne	1-3 i 7-8
Dr. Bergson	choroby kobiece i akuszerja	3—4
Dr. Wołyński	choroby uszu, gardła i nosa	3—4

Opatrunki i operacje. Zastrzykiwania, szczepienia osp. Leczenie sztucznym słońcem górskim. Elektryzacje. Psychoterapja. Wszelkie analizy (moczu, plwociny, krwi i t. d.)
—— **Wizyty na mieście.** ——

DYREKCJA GIMNAZJUM HUMANISTYCZNEGO
im. ks. Ign. SKORUPKI
(T-wa „OŚWIATA")

zawiadamia, że egzaminy wstępne do wszystkich klas odbędą się: **w mies. maju** w dn. 25, 29 i 27 o godzinie 4-ej po poł., oraz **w mies. czerwcu** w dniu 22, 23 i 24 o godz. 9-ej rano.

Podania przyjmuje kancelarja szkolna, ulica ks. Skorupki (Placowa) 13 codziennie w godzinach szkolnych.

Dla zdolnych uczniów klasy wstępnej zarezerwowano pewną ilość miejsc ulgowych.

Dyrektor: **W. DAWISON.**

Szkoła Przemysłowa
T-wa Szerzenia Oświaty i Wiedzy Technicznej wśród Żydów w Łodzi
Pomorska 48.

Wydziały:
elektrotechniczny, mechaniczny, tkacki

Zapisy i informacje codziennie od godz. 10 do 2 prócz sobót. 123—3

Pensjonat „Zdrowie"
(S. RAPAPORTA)
WISNIOWA-GÓRA
powszechnie renomowany (istniejący od 1909 r.)
Posiada narazie kilka wolnych miejsc.
Ceny przystępne! Ceny przystępne!
PIANINO i różne gry towarzyskie na miejscu.
Informacji udziela: 6260
M. Rapaport, Piotrkowska 9 i na miejscu

Od 1906 r. istniejące
Laboratorjum chemiczno - bakterjologiczne
magistra **N. Szaca, Piotrkowska 37**
przyjmuje wszelkiego rodzaju analizy lekarskie i techniczne.
Analiza moczu 4 zł. 6611

Samochody

OAKLAND — 6 cylindrowe — osobowe
CHEVROLET — 4 cylindrowe — osobowe i półciężarowe,
nowe ulepszone modele 1925 roku na balonach.
Części zapasowe stale na składzie.

CENTRALA:
General Motors International A-S
COPENHAGEN

Skład i wyłączne przedstawicielstwo na Województwo Łódzkie
Auto-Dom „MOBILE" sp. z ogr. odp.
Łódź, Piotrkowska 175. Tel. 25-05.
353—3

ROWERY TELEFON 37-73. **ROWERY**

Po cenach przystępnych na najdogodniejszych warunkach, w wielkim wyborze, poleca
Skład rowerów i maszyn do szycia
A. Brawerman
PIOTRKOWSKA 49.
5303 7

ROWERY TELEFON 37-73. **ROWERY**

KLINIKA
Tel. 13-57. **10 OGRODOWA 10.** Tel. 13-57.

Położniczo-Ginekologiczna.
Dr. med. Szarlota Eigerowa
Dr. Reitler-Kurjańska
Dr. med. Juljusz Baum

Chirurgiczna
Dr. med. Michał Kantor

AMBULATORJUM
Dr. Reitler-Kurjańska — choroby kobiece 11—12
Dr. med. Szarlota Eigerowa . . 12,30— 1,30
Dr. med. Juljusz Baum „ 2—3
Informacje od 5-ej do 7-ej.

BANK HANDLOWY w WARSZAWIE
ODDZIAŁ w ŁODZI
UL. NARUTOWICZA Nr. 17.

przyjmuje wkłady na książeczki oszczędnościowe, poczynając od **zł. 10.**— z oprocentowaniem **12** od sta rocznie, przyczem wszelkie, podatki i opłaty stemplowe Bank przyjmuje na swój rachunek. 6156-3

TINCTURA FERRI

OXYDATI SACCHARATI

Do sprzedania

1) Samochód 6 osobowy marki „Horch".
2) Samochód ciężarowy 2 i pół ton, marki „Saurer".
3) 4 formy żelazne do wyrobu rur cementowych kanalizacyjnych z żelaznymi podkładami.
4) Jadalny pokój dębowy staro-niemiecki styl roboty fabryki Tiedego, krzesła kryte skórą.
5) Kasa żelazna o 2 drzwiach częściowo opancerzona.
6) Urządzenia kuchenne, lampy gazowe ect.

Wiadomość: Południowa 20, 3 piętro, front m. № 7 do godz. 9 rano i od 3 do 5 po poł.

WOJAŻER

w branży manufakturowej z długoletnią praktyką poszukuje posady w charakterze wojażera. Znam gruntownie całą klijentelę z Pomorza i Wielkopolski. Obecnie pracuję na poważnej posadzie. Referencje pierwszorzędne. Oferty do administracji „Republiki" sub. „Wojażer". 328

KLISZE
DO REKLAM GAZETOWYCH
CENNIKÓW PROSPEKTÓW
zdjęcia fotograficzne dla celów reprodukcyi
RYSUNKI projekty reklamowe i wydawnicze wykonywa
R. BORKENHAGEN
ŁÓDŹ, Piotrkowska 100, Tel. 11-72

Ostrzeżenie.

Ponieważ ukazały się w sprzedaży podrobione
NACZYNIA EMALJOWANE „SPHINX"
ostrzega się Szanowne Panie Gospodynie, które pragną oszczędzać pieniądze, aby przy zakupie naczyń emaljowanych koniecznie zwróciły uwagę na

wypaloną markę ochronną z literami „B.B."

na dnie naczynia z zewnętrznej strony

z fabryki **Sphinx"** Tow. Akc. Zjednoczonych Zakładów Fabryk Wyrobów Emaljowanych i Metalowych, **dawniej „Austrja" w Pradze, gdyż tylko naczynia z tą marką są najtrwalszego gatunku!**

Gwarantowana odporność na wpływy ognia i kwasów

Do nabycia wszędzie! Wyłączna Sprzedaż na Polskę
Dom Handlowy
HERMAN L. GRÜNSPAN
Łódź, Pomorska 18, tel. 31-18.

B. RUSSKA
nauczycielka długoletnia

udziela lekcji pisania na maszynach różnych i najnowszych systemów z dokładnem objaśnieniem konstrukcji i hektografji. Udziela również **lekcji korespondencji i arytmetyki handlowej.**

Łódź, ul. Kilińskiego (Widzewska) № 89 m. 8 322
(obok poczty).

AGENCI

miejscowi i dla prowincji dla towarów aptecznych, drogueryjnych, eteryczno-syntetycznych olejków jak również dla opakowania blaszanego na prowizje od zaraz poszukiwani Oferty sub „Agent 1925" do adm. „Republiki" 280

Inteligentnych młodzieńców wyjeżdżających do Palestyny naucza kreślić, projektować sporządzać plany **INŻYNIER - BUDOWNICZY.**

KURS — 6 TYGODNI.

Oferty do administr. „Republiki" sub. „Budowa". 300

SPOŁECZNE POLSKIE GIMNAZJUM MĘSKIE
w Łodzi, Pomorska 105. tel. 32-18.

Egzaminy wstępne

odbędą się dnia 22 i 23 b. m.
(godzina 9 rano). 316

SZANUJ pieniądze i nie kup mebli, zanim się przekonałeś, gdzie najtańsze źródło.

Czy już wszyscy wiedzą, że najelegantsze

MEBLE

290

na najdogodniejszych warunkach tylko w moim składzie nabyć można? Sypialnie, jadalnie, urządzenia kuchenne i t. d. oraz pojedyńcze meble: szafy, łóżka, stoły, kredensy, krzesła wyścielane i otomany z własnego materjału. Ceny znacznie zniżone. Krzesła wiedeńskie, lustra — po cenach fabrycznych. Do kupna na raty nic dolicza się żadnego procentu. Proszę się przekonać!

Uwaga! Mój od szeregu lat istniejący magazyn został przeniesiony z ul. Piotrkowskiej 9 na **Górny Rynek, Rzgowska 2.** **F. NASIELSKI.**

Tanie Kołdry

na letnie mieszkania oraz
PUCH I PIERZE
poleca **Wytwórnia Kołder**
Z. CHĄDZYŃSKA
Przejazd 16. 282-3

Farby, lakiery i przybory malarskie
ALEKSANDER MILLER: Sn
Łódź, Przejazd 4.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny
ul. Piotrkowska № 62. Tel. 31-53.

Choroby dzieci	Dr. St. Gutentag „ L. Familler	Od 10-11 i od 6—7 „ 12- 1 „ 4—5
Choroby wewnętrzne	Dr. B. Robinson „ M. Wolfson „ A. Tenenbaum	Od 10-11 i od 7-8 „ 12-2 „ 4-6
Choroby chirurgiczne	Dr. Ed. Kunig „ I. Szreiber	Od 2-3 „ 4-5
Choroby kobiece i akuszerja	Dr. D. Alterman „ M. Feldman „ H. Rundo	Od 11-1 „ 1-2 i od 3-4 „ 6-7
Choroby nerwowe	Dr. M. Maślanka	Od 1-2.30
Choroby skórne weneryczne moczopłciowe	Dr. P. Braun „ L. Sołowiejczyk	Od 12-3 „ 4—7
Choroby oczu	Dr. I. Stupay „ S, Holenderska	Od 1—2 „ 5.30 do 7.30
Choroby uszu gardła nosa	Dr. M. Klaczko „ Bol. Kon	Od 11—1 i od 7—8 „ 3 i pół — 5 i pół
Choroby zębów i jamy ustnej	Lek. dent. S. Szewes „ M. Reznikowa „ B. Czudnowska „ N. Kacenbogen	Od 9-12 „ 12—2 i od 8-9 „ 2—5 „ 5—8

Zęby sztuczne, korony, mostki złote, platynowe i. t. d

Gabinet elektro i i światłoleczniczy (lampa kwarcowa). Wykonywa się wszelkie zabiegi i analizy lekarskie.
Wizyty w mieście. Lecznica czynna od 9 r. do 9 w również w niedziele i święta.
Dyżury Nocne. Pomoc akuszeryjna. 1147
Szczepienie ospy.

SAMOCHODY

w każdej porze na podróże, spacery, śluby i na godziny. Zamawiać proszę: P. RUBINSZTAJN, Konstantynowska 42, lub przez telefon **15-60**

Poszukuję
2 pokoje

z kuchnią z wygodami w czystym domu. Oferty sub. „2000" do admin. „Republiki". 372—3

Mieszkania, pokoje, sklepy

poleca:
Biuro Ruch Piotrkowska 38.

MEBLE

do sprzedania:
Sypialka wiedeńska,
Stołowy pokój
Kasa ogniotrwała
Zawadzka 49, m. 15.
Oglądać od godziny 2 do 5.

3—4 pokojowe mieszkanie

z kuchnią, słoneczne ze wszelkiemi wygodami w centrum miasta poszukiwane. Oferty pod „W. W. 89" do adm. „Republiki". 366

Inkasentka

uzdolniona również do akwizycji
poszukiwana.
Oferty pod „Inkaso" do admin. „Republiki". 355

Lecznica Zębów

Lekarza-dentysty H. PRUSS
145 Piotrkowska 145
Plombowanie i wprawianie zębów
PŁATA NISKA — PODŁOG TAKSY.

Tylko Piotrkowska 9, front, I piętro.

Nie kupujcie mebli

zanim odwiedzicie magazyn mój
zaopatrzony
w WIELKI WYBÓR MEBLI
komplety: sypialń, jadalń, i urządzeń kuchennych,
a SZCZEGÓLNIE
przedmioty pojedyńcze:
SZAFY, ŁÓŻKA, OTOMANY, LUSTRA i t. d.
Krzesła wiedeńskie po wyjątkowo niskich cenach. Ceny konkurencyjne. :—: Ceny konkurencyjne. — Magazyn otwarty cały dzień bez przerwy. — Daję również na wypłatę ratami miesięcznemi.
Uwaga! **Po separacji** firma moja **mieści się nadal Piotrkowska 9.**
Żadnej filji nie posiadam.
J. NASIELSKI Piotrkowska 9 (I-sze piętro front).
Tylko Piotrkowska 9, front, I piętro.

Zarząd Spółki Akcyjnej Przemysł Włókienniczy
Michał Glaser
w Łodzi

zawiadamia, że **Zwyczajne Walne Zebranie Akcjonarjuszów Spółki** odbędzie się w dniu 11 lipca 1925 r. o godz. 5-ej po południu w lokalu Spółki przy ul. Zielonej № 5 z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybór przewodniczącego Zebrania.
2) Sprawozdanie z działalności za rok operacyjny 1924.
3) Zatwierdzenie bilansu i podział zysku za rok 1924.
4) Wybór Członków Zarządu.
5) Wybór członków Kom. Rewizyjnej.
6) Wolne wnioski akcjonarjuszów.

349

Zdrowie jest najcenniejszym skarbem dla wszystkich! —

SŁYNNE w CAŁYM ŚWIECIE
ZIOŁA z GÓR HARCU
(Dr. Lauer's Harzer Gebirgstee).

Zalecane przez najsłynniejsze powagi lekarskie jak: Dr. Hochflötter, Dr. Martin i wielu innych wybitnych lekarzy, którzy orzekli, że ten gatunek herbaty jest jednym z najniezbędniejszych środków dla utrzymania zdrowia.

Napój ten przyjmowany w ilości 2-3 filiżanek tygodniowo leczy wyrzuty, liszaje, uderzenia krwi do głowy, hemoroidy, reumatyzm, artretyzm.

Środek ten usuwa wszelkie cierpienia żołądkowe, pobudza apetyt i trawienie i jest przy skłonnościach do obstrukcji zarówno praktycznym i skutecznym środkiem przeczyszczającym. Przy chorobach wątroby, przy żółtaczce i nagromadzeniu żółci, przy utrudnionym wydzielaniu moczu środek ten nigdy nie zawiódł jeszcze.

Zioła z gór Harcu zostały nagrodzone złotemi medalami na wszystkich wystawach lekarskich: w Paryżu, Berlinie, Londynie, Wiedniu i Tryjeście.

Cena pudełka pół zł. 1,50
„ „ 1 zł. 2,50

UWAGA: Zioła z gór Harcu zarejestrowane w Min. Zdr. Publ. za Nr. 43.
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.
Reprezentant na Rzeczpospolitą Polską.
Józef Grossman, Warszawa Chmielna 49.
Wystrzegać się falsyfikatów i nadrabianych etykiet

KOMPLETY RYSUNKOWE i malarskie WAKACYJNE
ART. MALARZA
MAURYCEGO TRĘBACZA

Specjalna nauka rysunków dla uczniów szkół średnich niezaawansowanych. Nauka rysunków dla dorosłych amatorów i osób utalentowanych
Ceny od 1 czerwca b. umiarkowane zarówno w kompletach jak i pojedyńczo.
Art. malarz MAURYCY TRĘBACZ, Piotrkowska 71 przyjmuje od godziny 4—7.

Duże składy i biuro

w śródmieściu
do wynajęcia.
Oferty pod „D. K." do admin. niniejszego pisma. 266-3

Okazyjnie tanio

kredens, stół, krzesła i otomana
do sprzedania
ul. Narutowicza 41. m. 13.
Od 3 — 5 po południu.

Poszukuję mieszkania 3-4-pokojowego

z wygodami, w śródmieściu, w przyzwoitym, czystym domu. 345
Oferty sub „Mieszkanie" do admin. „Republiki".

POSZUKUJĘ
4—6 pok. mieszkanie
z wygodami 344
Oferty „B. R." do Republiki.

Zakopane

Pokoje słoneczne, wykwintna kuchnia, przystępne ceny.
Bliższych informacji udziela
p. Lucyna Zeligsonowa
Pańska № 36 361
od 2 do 4 i w godzinach wieczorowych

Ceny konkurencyjne

Do P. P. Fotografów i Amatorów

Niniejszym komunikuję, iż przyjmuję wszelkiego rodzaju obstalunki wchodzące w zakres fotografji t. j. wywoływanie, kopjowanie i powiększania portretowe wykonywa się przez pierwszorzędnych fachowców.

Na składzie posiadam wielki wybór przyborów fotograficznych oraz aparatów z pierwszorzędnych firm dla amatorów.

N. FRIEDMAN

SKŁAD PRZYBORÓW FOTOGRAFICZNYCH

ul. Piotrkowska № 62 w podwórzu

TEL. 30-13.

Ceny konkurencyjne

Ceny konkurencyjne

Ceny konkurencyjne

ZOPPOTY.

Palast-Hotel-Mazurka

— POLSKI HOTEL PIERWSZORZĘDNY —

OTWARTY.

Ceny umiarkowane. **HEESE.**

Ofiary kwasu moczowego

Artretyk, głównie po nadużyciach w jedzeniu i piciu, musi co miesiąc przeprowadzać kurację Urodonalem, który go zachowa przed atakami podagrycznemi, reumatycznemi i kolkami nerkowemi.

Z chwilą, gdy mocz przybiera kolor czerwony lub zawiera piasek, spieszcie po ratunek do Urodonalu.

Podagra
Reumatyzm
Piasek
Arterio-Sclerosa
Kwasy

Środek zalecany przez Prof. Lancereaux b. Prezesa Akademii Medycznej w jego dziele o podagrze.

Zatruty przez kwas moczowy, dręczony przez cierpienia, może być uratowany tylko przez

URODONAL CHATELAIN'A

ponieważ URODONAL rozpuszcza KWAS MOCZOWY

URODONAL CHATELAIN'A można nabyć we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Przy kupnie zwracać należy uwagę na firmę wynalazcy CHATELAIN'A.

Generalna Reprezentacja Warszawa, Fredry 4, Tel. 73-55 i 155-59.

FARBY

ziemne i chemiczne do wszelkich celów farby artystyczne.

Pokost czysto lniany, terpentynę

— poleca —

KOSEL i S-ka

ŁÓDŹ

główna sprzedaż i kantor

ul. Przejazd № 8. Tel. 11-21.

FILJA: ul. Piotrkowska 98. Tel. 15-62.

WYTWÓRNIA POKOSTU I LAKIERÓW

ul. Nawrot 20. Telefon 26-48. 5444-5

Nadeszły najnowsze modele

IDEAL i podróżne ERIKA

25 lat w użytku! Ceny fabryczne! za Ideal 520 zł., za Erika 325 zł. Warunki przystępne.

Na składzie także różne okazyjne maszyny, oraz wszelkie przybory. Nauka pisania na maszynach. Warsztat reparacyjny.

Adolf Goldberg,

Andrzeja Nr. 1 I-sze piętro. Telefon 37-54.

6105

Ważne dla posiadaczy nieruchomości

— w Berlinie —

„HARFA" T-wo z ogr. odpow.

Berlin, Brandenburgsche-str. 41.

Zakup i sprzedaż nieruchomości, hipotek. Zarząd domów.

Pierwszorzędne łódzkie i berlińskie referencje. Bliższych szczegółów udziela KANEL, Pańska 11. 60:8—3

LECZNICA „ZDROWIE"

lekarzy specjalistów

przy ul. Nowomiejskiej 3 (Wschodnia 13), tel. 37-76

nerwowe i umysłowe	**Dr. Bronisław Frenkel**	12.30—1.30 codz.
„	**Dr. Klozenberg**	wtorki, czwartki i soboty 11—12
żołądka i kiszek	**Dr. Aleksander Margolis**	12—1 codziennie
wewnętrzne	**Dr. Gibiański**	9-11, niedz. 10-11
„	**Dr. Kac**	11 i pół—1 i pół niedz. 11-12
„	**Dr. Loevy**	3-5, niedz. 1-2
„	**Dr. Kon Henryk**	6-8; niedz. 12-1
dzieci	**Dr. Sołowiejczyk Ark.**	8 i pół-9 i pół, 3-5 niedz. 12-2
„	**Dr. Maślanka**	9 i pół-10 i pół 1 i pół-2 i pół niedz. 10 i pół-12
„	**Dr. Prechner**	5-6 i pół niedz 9—10 i pół
chirurgiczne	**Dr. Goldman**	3 i pół-4 i pół niedz. 9-10
„	**Dr. Perlis**	11-12 codziennie 6 i pół-7 i pół codz.
kobiece	**Dr. Aronson**	12-1 niedz. 12-1
„	**Dr. Elgerowa**	1 i pół- 2 i pół
nosa, gardła i uszu	**Dr. Helman**	3 — 4 niedz. 1-2
	Dr. Rabinowicz	12 — 2 niedz. 10-11
skórne i weneryczne	**Dr. Falk**	3-4, niedz. 9-10
	Dr. Sonnenberg	11-12, niedz. 11-12,
oczne	**Dr. Krausz**	10 i pół-12 i od 2 i pół -4, niedz. 10-11 i pół
Rentgenolog	**Dr. Kelison**	6 i pół-8 niedz. 9-11

Wizyty na mieście. Szczepienie ospy

Naświetlania (Lampa kwarcowa) Rentgenografja

Analizy i zabiegi lekarskie.

Lecznica czynna codziennie od g. 8 rano do g. 8w. w niedziele i święta ustawowo przewidziane od g. 8 r. do 2 pp.

A gdy zobaczysz ciotkę mą, to jej się kłaniaj

powiedz jej, że ja, siostry, kuzynki, ciotki me, wszyscy moi krewni, znajomi i przyjaciele

kupujemy tylko u Leona Rubaszkina.

Na wypłatę! Najtańsze ceny! Najdogodniejsze warunki!

Dla pań: Różne jedwabie na płaszcze gabardiny, bostony, towar w piękne kraty, ryps, popeliny, szewioty, crepe de chine, tafta, chermez, muślin deleń, crepe marocaine, muśliny, jedwabną popeline. Dla panów: bostony, kamgarny, gabardiny spodniowe, płaszcze gumowe. Płótno białe, purpur, materacowe, zefiry, obrusy białe, kolorowe, prześcieradła, ręczniki, chustecaki, etaminy, batysty, satyny, firanki. Gotowe damskie i męskie koszule. Pończochy, skarpetki. Kołdry watowe, pluszowe, pikowe i dużo innych rzeczy.

Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44.

Tel. № 36-48. Firma egzystuje od 1899 r.

Dr. med.

E. FUNK-RACHMILEWICZ

Choroby dziecinne.

Ordynuje jak zwykle

w ZOPPOTACH, Haffnerstr. Nr. 2.

66 WSCHODNIA 66

Długoletnia gwarancja. Punktualne wykonanie.

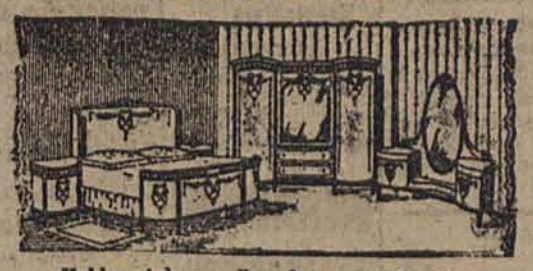

Meble stylowe. Kompletne urządzenia

oraz **dziecinne** pokoje

poleca na dogodnych warunkach skład mebli

Leona SALAMONOWICZA

66 WSCHODNIA 66

Szkło okienne

kryształowe, matowe, ornamentowe, katedralne kolorowe i t. p. Szkło surowe i druciane do krycia dachów. Kit czysto pokostowy. **Ogniotrwałe kamienie szamotowe.** Płyty piekerskie krajowe i zagraniczne, djamenty do cięcia szkła. Kompletne szklenie budowli oraz wszelkie reperacje wykonuje się szybko i po cenach konkurencyjnych.

Tr. Hanelt, Łódź, Pusta 17, tel. 34-53

UWAGA: Sprzedawcom specjalne rabaty. 321

7-io kl. prywatna szkoła męska

Sz. Szuldenrajna

Południowa № 29.

Zapisy nowowstępujących przyjmuje Kancelarja Szkoły codziennie od 10—1 i od 4—6.

Uczniowie przysposabiani są skutecznie do szkół średnich z przedmiotów judaistycznych i ogólnokształcących.

UWAGA: Opłata szkolna przystępna. 296

LECZNICA

LEKARZY SPECJALISTÓW i Gabinet Dentystyczny

Piotrkowska 294, przy Górnym Rynku. Tel. 22-89.

Chor. wewnętrzne 11.30—1.30, 4—6	Dr. Szykier
3—4	Dr. Eychner J.
Choroby dzieci 1.30—3	Dr. Polakow
Choroby oczu 10.30—11.30	Dr. Słobodski
Chor. chirurgiczne 11—1	Dr. Majbaum
Choroby uszu, gardła i nosa. 2.30—4.30	Dr. Weisbrum
Choroby skórne i weneryczne 1—3	Dr. Niewiażski
Choroby kobiece i akuszeryjne 12—1	Dr. Eychner W.
Choroby zębów i jamy ustnej 9.30—1.30	Lek. dent. Gitis
3.30—6.	„ „ Wołyńska

Zęby sztuczne, korony, mostki złote itp.

Wizyty na mieście. Zabiegi i operacje od umowy. Wszelkie analizy (krwi, moczu i plwocin). Szczepienie ospy.

Zarząd Masy Upadłości firmy:

„Henryk Kadler Ss-wie"

sprzedaje maszyny i aparaty z Wykończalni i Farbiarni. Można obejrzeć między godz. 9 a 14 na miejscu przy ulicy Św. Anny Nr. 14. 232-3

6221

Chore nerwy.

Ile dni ma rok, tyle cierpień musi przebyć chory na nerwy człowiek, albowiem kiepskie, wyczerpane nerwy obrzydzają życie i sprawiają wiele cierpień. Kłujące, rwące bóle, zawroty głowy, uczucie lęku, całkowite lub połowiczne bóle głowy, szum w uszach, migotanie w oczach, zaburzenia w trawieniu, bezsenność, nadmierne pocenie się, kurcze mięśni, niezdolność do pracy i wiele innych objawów, są to skutki słabych, wycieńczonych, chorych nerwów.

W jaki sposób pozbyć się tego nieszczęścia?

Za pomocą prawdziwego **Kola-Lecithin,** który stał się źródłem dobroczynnym dla ludzkości. On wzmacnia w sposób zadziwiający czynności ciała, wzmacnia rdzeń pacierzowy i mózg, mięśnie i stawy, dodaje siły i otuchy życiowej.

W walce o zdrowe nerwy

prawdziwy **Kola-Lecithin** stwarza nieraz cuda, doprowadza właściwe substancje odżywcze do najdalszych zakątków krwi obiegu, odżywia, dodaje otuchy, utrzymuje w świeżości i młodości. Możecie sami się przekonać, iż nie obiecuję Wam nic nieprawdziwego, gdyż w ciągu najbliższych 2-ch tygodni przesyłam każdemu, kto mi nadeśle swój adres zupełnie gratis i franco małe pudełeczko **Kola-Lecithin** i książkę, napisaną przez lekarza z długoletnią i wszechstronną praktyką, który sam walczył z takiem cierpieniem. Napiszcie mi wyraźnie swój adres, nadeślę Wam natychmiast bezpłatnie to, co przyrzekłem.

Ernst Pasternak, Berlin S. O. Michaelkirchplatz 13, oddz. 688.

MARKA OCHRONNA SUDORYN

SUDORYN

(pudełkach z sitkiem)

jedyny wypróbowany środek usuwający bezpowrotnie

Pot i niemiłą woń z rąk, nóg i pach.

Laborat. Chem. Farmac. **„Ap. Kowalski",** Warszawa.

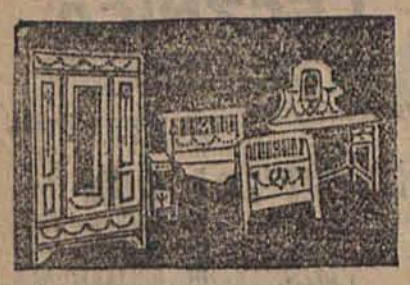

WCALE NIE

wiecie, jak dogodnie zakupywać można sypialki, stołowe, gabinety — — pojedyńcze — —

części oraz wszelkie inne **Meble**

przy ul. **POŁUDNIOWEJ 10.**

u p. **J. MARKOWICZA**

udziela się kredytów długoterminowych sprzedaje na **RATY** i taniej 30 proc.

Ważne dla Pań!

Znana nauczycielka naucza kroju i szycia w przeciągu jednego miesiąca za 45 złotych.

UWAGA: Pesyjmuję również lekcje prywatne zł 80.

Także nauczam bieliźniarstwa gruntownie systemem wiedeńskim w przeciągu 6-ciu tygodni pod gwarancją za

zł. 55.

Grynblat, Pańska 9 m. 33.

Zapisy od 11—12 i 2—3. 784

Okazja.

Modny pokój stołowy

solidnej roboty okazyjnie tanio

do sprzedania.

Piotrkowska 90 m. 9.

Dozorca wskaże. 257

SZOPY MUROWANE

w śródmieściu nadające się na **GARAŻE** remizy lub składy wraz z przyległym kantorem natychmiast **do wynajęcia**

Oferty do „Republiki" sub. „Garaże".

Salon Męski i Damski

manicure, masaże elektryczne, czesanie dam, mycie głowy oraz wszelkie roboty w zakres fryzjerstwa wchodzące

poleca się

J. Trojanowski

Łódź, Konstantynowska 78.

CENY ZNIŻONE.

Ogłoszenie.

Sąd Pokoju I Okr. w Łodzi obwieszcza, że mieszkanka wsi Chocianowice, gm. Widzew, Jadwiga Leśmierska, wyrokiem Sądu na zasadzie krt. 119, 122, 123 U. P. K. i art. 210 i 218 K. K. i 60, 65 art. przepisów o kosztach sądowych zatwierdzonym dnia 6 października 1924 r. przez Sąd Okręgowy w Łodzi, skazaną została na pięćdziesiąt złotych grzywny i siedm złotych 50 gr. opłaty sądowej za dwie instancje.

Sędzia Pokoju: podpis nieczytelny

Sekretarz: podpis nieczytelny.

Poszukuje zdolnego

sprzedawcę

manufaktury (skład hurtowy w Łodzi). Oferty z referencjami do administracji „Republiki" sub „D. C. K." 6389

Persil

niedoścignionym środek do prania

Oszczędność pracy, tanie pranie, bielizna znakomitej bieli. Tylko w znanem opakowaniu.

Dr. med.

BRAUN

Południowa Nr. 28

telef. 40-26.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) Przyjmuje od 8 do 9.30r. od 4 i pół do 8 w.

Dr. med.

Ludwik FALK

Choroby skórne i weneryczne

Leczenie Rentgenem i kwarcową lampą. Przyjm. od 10—12 i 5—7.

Nawrot № 7.

Telefon 28-07.

Dr. med.

Zeligsonowa

Akuszerja

chor. kobiece weneryczne (kob)

usuwanie włosów na twarzy elektrolizą.

Ul. 6 Sierpnia 1 od 1 do 4-ej.

Dr. med.

LUBICZ

Cegielniana 43

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Leczenie sztuczne słońcem wyżynowem. Przyjmuje od 5—8

Dr. med.

S. KANTOR

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena i światło-leczniczy

ul. Piotrkowska 144

róg Ewangielickiej

Tel. 29-45.

Przyjmuje: od 8-2 i 6-8. Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp.

Dr. med.

L. Prybulski

Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Rontgena.

Zawadzka № 1

Telefon Nr. 25-38

Przyjmuje od 9 i 2 i od 5—8

Dla pań od 4—5

Dr.

H. Szumacher

choroby skórne i weneryczne.

6-go Sierpnia 1.

Godz. przyjęć: codziennie od 5-ej do 7 i pół po poł w niedziele i święta od 11-ej do 1-ej

---

Dr.

Łagunowski

Gdańska 42.

(Długa).

Choroby skórne i weneryczne.

Przyjmuje od 12—2 do 2 i 5—8.

Dr.

Lewkowicz

Choroby skórne i weneryczne

Konstantynowska 12

od 9—1 i od 6—8.

Panie od 5—6.

91—10

Dr. med.

S. Niewiażski

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.

Przyjmuje od 4 do 8 popoł

Sienkiewicza № 34

Dr. med.

F. Skusiewicz

Andrzeja 11.

Choroby skórne i weneryczne,

godz. przyjęć od 9 do 11 i od 5 do 7 i pół Panie od 5 do 7 wiecz.

Na wypłatę!

swetry

Manufaktura Galanterja Jedwab Firanki

244

Piotrkowska 37

(w podwórzu)

Ciechocinek

pensjonat

dla dzieci i młodzieży doktorowej Margulesowej. Willa „ZDROWOTNA" w lasku sosnowym. Troskliwa opieka Wykwintny i obfity wikt. Ceny przystępne. Wiadomość: Kilińskiego 96. m. 5 godz. 4—6

7973-8

Reperuję bieliznę

wszelką starannie i niedrogo. Ul Piotrkowska № 255, 1-a oficyna, II-e piętro, m. 22.

Za 30 zł.

miesięczny kurs

kroju i szycia.

Aleja I-go Maja 41 m. 17. 359

W. Dickstein

adwokat,

przeniósł kancelarję w **Alei Kościuszki 24.**

365—2

Wspólnika

do fabryki mebli z kapitałem od 10 tysięcy złotych i wyżej współpraca pożądana.

Oferty proszę składać pod „EKSPORT". 331

Wojażer

w branży manufakturowej z długoletnią praktyką poszukuje posadę w charakterze wojażera. Zna gruntownie całą klijentelę z Pomorza i Wielkopolski. Obecnie pracuje na poważnej posadzie. Pierwszorzędne referencje. Oferty do adm. „Republiki". „Wojażer" 328

A. Borek

reperuje rowery solidnie 20 procent taniej.

Zielona nr. 40. 827

Pensjonat

WILLA

„SŁONECZNA"

w Podębinie pod Tuszynem, położony w ogrodzie-lesie Kuchnia wykwintna Ceny niskie Dla dzieci opieka troskliwa. Wiadomość na miejscu. 299

Nauczam roboty

perskich i smyrneńskich

dywanów

w domu i poza domem.

Ceny przystępne.

Al. KOSCIUSZKI 69. m. 13 320—2.

Dr.

I. SILBERSTROM

Zielona 11.

Choroby skórne i weneryczne.

Przyjmuje. 11—2, 3—4 i pół 7—8 w Niedziele 9—2.

277—4

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzed

Samochód na komunikacje do sprzedania. Gdańska 124 253—3

Do odstąpienia od zaraz lokal o 7 oknach na parterze nadający się na salę dla stowarzyszenia lub warsztat. Oferty sub „Kilińskiego" do admin. „Republiki". 34-2

Dom z ogrodem do sprzedania przy Juljanowie, Wiadomość: Aleksandrowska 22 m. 27. 254—3

Meble kredens pokojowy, szafy, łóżka garderoby, biurka, umywalnia tanio sprzeda stolarnia. Lubelska 6 przy Napiórkowskiego 347

Otomana wysuwana biurko damskie i stolik machoniowe, stół owalny nogi gięte, okazyjnie sprzedam. Kamiński Pańska 78. 341

Maszyny do szycia najlepsza zagraniczne. Sprzedaje najtaniej. Roscu, ul. Piotrkowska 88. 343

Hurtowa sprzedaż maszym do szycia. Ceny fabryczne Perła i Pomorski Piotrkowska Nr. 69 w podwórzu. 819 15

Na wypłatę! Tanio! Wygodnie! Mężu kup żonie parę pięknych, puszystych watowych kołder wraz z kapami z żyrardowskiego płótna. Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. 317—4.

Kupię Fisharmonję mało używaną, z pięknym tonem. Oferty z podaniem ceny, marki fabrycznej i ilości registrów do administracji niniejszego pisma pod „P. P. 319—2

Fotel dentystyczny prawie nowy oraz bormaszynę sprzedam. Traub, 1-go Maja 37. 330

Maszyny do szycia „Bürgera". Na raty. Ceny przystępne Piotrkowska 82, w podwórzu 322

Lokale.

Pokój elegancki, dwa z kuchnią umeblowane oddam sub. „Wolne". 78

Odstąpię w centrum 2 frontowe pokoje I piętro na biuro ewent lekarza. Inż. Oferty „Karp". 168—3

DO WYNAJĘCIA spichrz murowany, szopa i stajnia w domu przy ulicy Zawadzkiej Nr 19 u gospodarza. 193—3

Pokój z niekrępującem wejściem do wynajęcia Aleja I-go maja II m. 8. 208—2

Do wynajęcia! Słoneczny pokój umeblowany z balkonem z wszelkiemi wygodami z używalnością salonu dla lekarza lub adwokata. Karola Nr. 8 m. 8. 381

Przyzwoicie umeblowane pokoje nadające się dla: inżyniera, doktora, adwokata, z telefonem do odstąpienia. Wiadomość, Podleśna 8 u gospodarza. 335

Posady.

Młodzieniec 18-letni chrz. z 4-klasowem wykształceniem poszukuje praktyki lub jakiejkolwiek pracy biurowej. Oferty sub „Wymagania skromne".

Młoda osoba z lepszego domu poszukuje jakiejkolwiek posady na miejscu lub na wyjazd, zna się na gospodarstwie. Kocha dzieci. Oferty do „Republiki" pod „J. 100" 380

Młody energiczny mężczyzna z wieloletnią praktyką poszukuje posady podleśniczego, gajowego, strzelca lub t. p. Specjalność: hodowla zwierząt. Wymagania skromne Swiadectwa pierwszorzędne Oferty sub. „St. Tracz".

Preblanka wychowawczyni poszukuje posady, na wyjazd na letnie miesiące. Marja Ginsberżanka, Piotrków Tom. Ul. Sulejowska 1. 339—5

Inteligentna izraelitka poszukuje zajęcia do jednego lub dwojga dzieci na wyjazd. Oferty do red. pod adr. „Uprzejma". 329

Naturzysta „Żydowskiego gimnazjum" poszukuje kondycji na wyjazd (spec. hebrajski i matematyka) Wiadomość: Brajtman, Aleja I-go Maja 25. 321.

Wykwalifikow nauczycielka wład. polsk., franc i niemieckim poszukuje kondycji ew. demiplace. Of. sub. R. G. do Redakcji. 325

Potrzebna manikirzystka do zakładu fryzjerskiego. Ul. Cegielniana 37. 338

Młoda osoba pisząca na maszynie poszukuje posady ewentualnie na kilka godz. dziennie. Zielona 48 m. 28 Sliwkowska. 61-2

Poszukuję starszej panny wykwalifikowanej do pracowni sukien. Kilińskiego 39 m. 11 (oficyna II piętro). 304

Apieka poszukuje pracowniczkę z praktyką. Zgłoszenia pod „Apteka 10"

Nauka i wychow

W 30 lekcjach pod gwarancją wykluczającą wszelkie ryzyko, wyucza praktycznie na samodzielnego buchaltera-bilansistę, biegłego towaroznawca z wyższym wykształceniem, wł. instytutu buchalteryjno-rewizyjnego. Niesamodzielnym, instrukcje w sprawach buchalteryjnych, bilansowych i rewizyjnych Informacje: Cegielniana 7. zaś od 8-9 wieczór Piotrkowska 183 I p. 91-3

Haftu artystycznego maszynowego białego kolorowego oraz Filet wyuczam przez miesiąc Wyuczam również malowania i batik. Wschodnia 64 pr. oficyna II p. m. 22 6302-4

Student Politechniki udziela lekcji matematyki w zakresie 8-miu klas i przygotowuje do egzam nówpoprawkowych. Nowo-Cegielniana Nr. 41-a m. 14 od 2-4 p p. 360

Student udziela matematyki, łaciny fizyki, języków. Kilińskiego 96—3, suplokator, godzina 5. 377

Młodzieniec z 8-klasowem wykształceniem udziela lekcyj, przygotowuje do wszystkich klas gimn. i egzaminów poprawkowych. Oferty sub „Młodzieniec". 326

Buchalterję i korespondencję uczy gruntownie dyplomowany nauczyciel Cegielniana 71, oficyna lewa 3 piętro—prawo. Zgłoszenia 2—4 po południu. 333

Artystyczna pracownia robótek ręcznych przyjmuje suknie oraz chustki do haftu kolorowego i koralikowego (na krosnach). Ceny bardzo niskie. Kan. Nowomiejska 4. 318

Przyjmuję do haftu ręcznego suknie, bieliznę mereżki i filet na kapy i sztory. Ceny niskie. Margulies. Kilińskiego 46, I p. front 336

Hebrajskiego, angielskiego udziela gruntownie i tanio A. Grossman Nowo Cegielniana 6 u Jakubsohna 6215-2

Absolwent Wileńskiego Seminarjum — Rabinów udziela Hebrajskiego angielskiego, niemieckiego i judaiki „Pedagog". 301

Rodowita niemka udziela lekcji niemieckiego. Oferty sub. „H. B. 200". 195—3

Rozmaite

Akuszerka Pipikowa przyjmuje panie. Piotrkowska 132. 14. 217-10

Uwaga Panie! Pierwszorzędna krawcowa przyjmuje wszelkie roboty i wykonywa wszelką robotę solidnie w przeciągu 24 godz. cena od 5 zł. 6-go Sierpnia (Benedykta) nr. 22, miesz. 2, parter. 340

Zaginął chłopiec 6-VI lat 11 ubrany szare aksamitne ubranie w szkolnej czapce z ama antowo-białą obwódką Witold Szer, ulica Gubernatorska 31 293

Wdowa w średniem wieku żywego temperamentu sympatyczna krawcowa bezdzietna, posiadam pokój umeblowany, z braku znajomości pragnę zapoznać pana na stanowisku Pod „wdowa". 314

Tapicer dekorator przerabia meble zakłada firanki przyjmuje obstalunki o 50 proc. taniej. UWAGA tylko Cegielniana 64. 334

Pierwszorzędne weksle dyskontuję tanio. Oferty pod „Weksle" do „Republiki". 289-2

Przybłąkał się pies mieszany rasy wilczej, można odebrać za zwrotem kosztów F. Szczepaniak Cymera l. 17 284-2

Zagubione dokumen

Zaginął zagraniczny paszport na imię Hersz Majer Buchlinder ul Wólczańska 43, wydany przez Kom. Rządu na m. Łódź. 57-3

Metzel Henryk zgubił dowód osobisty, wydany w Łodzi przez Kom Rządu d. 31 XII 22 r za № 22|22. Miejsce zam Łódź, ul. Wiznera Nr. 14 276-3

Zostało zgubione świadectwo ukończenia 7-lo klasowej szkoły powszechnej na imię Fajwisz Rozenberg zamieszkały w Łodzi Napiórkowskiego 5. 285-2

Zaginęła karta odroczenia № 847, wydana w P. K. U. w Łodzi, na imię Bronisława Knoblocha, zam. w Łodzi ul. Gubernatorska Nr. 38. 848

Zaginął paszport wydany przez Komisarjat Rządu w Łodzi na imię Marja Ruchla Czapnik, Traugutta 8. 270

Petrak Wilhelm Karol zagubił dowód osobisty wydany przez Komisarjat Rządu na m. Łódź dnia 8. VIII 1924 za Nr. 870. 5281

Skradziono paszport zagraniczny wydany przez Komisarjat Rządu na Łódź na imię Jakóba Mendla Mausa

Zaginął dowód osobisty na imię Sura Kamińska, zamieszkała Piotrkowska 19 u Burszty wydany przez Komisarjat Policji Państwowej w Łodzi. 7—38

Bronka Kahne uczennica szkoły p. Aba zgubiła matrykułę 256

Prenumerata „Republiki" wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Z amiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł, 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie

Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt. Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 p drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 5

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum Oltaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Burman.